Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

**Dzisiejszy numer zawiera 12 stron**

# REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, CZWARTEK 5 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 63

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

# Konfiskata „Republiki" uchylona.

## Kilka uwag na temat stosunku wzajemnego władz, społeczeństwa i prasy.

**Sąd okręgowy w Łodzi na posiedzeniu gospodarczym w dniu wczorajszym uchylił na wniosek urzędu prokuratorskiego zarządzoną przez komisarjat rządu konfiskatę wczorajszego numeru „Republiki", nie dopatrując się w artykule p. t. „Łódź pokrzywdzona przy dostawach" żadnych cech przestępstwa.**

## Łódź pokrzywdzona przy dostawach.

Pod powyższym tytułem wczorajszy skonfiskowany numer „Republiki" zawieraj co następuje:

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj ogłoszony został rozdział zamówień na 900 tys. metrów sukna wojskowego pomiędzy poszczególne firmy przem...owe.

Fabrykanci łódzcy otrzymali następujące zamówienia:

Benich 45 tys. metrów
...rodacz (Zgierz) 25 tys.
...ssak 25 tys.
...wejkert 15 tys.
...pp 11 tys.
...lison 10 tysięcy
...onardt 9 tysięcy
...nderman 9 tysięcy
...ciński 9 tysięcy
...dsberg (Tomaszów) 8 tys.
...st (Zgierz) 6,500
...ert 6 tysięcy
...ier 5 tysięcy
...aks 5 tysięcy.

Białystok otrzymał zamówień razem na 60 tysięcy metrów.

Największe zamówienia uzyskał przemysł bielski; np. jedna tylko firma Wolfa otrzymała obstalunek na 120 tys. metr., średnia co do wielkości fabryka Pilcera i Bryla — 90 tys. metrów itp.

Tak więc według przybliżonych obliczeń olbrzymi przemysł łódzki otrzymał ogółem zamówień tylko na niecałe 200 tysięcy metrów, Białystok na 60 tysięcy metrów, a olbrzymią resztę, t. j. około 640 tys. metrów uzyskał Bielsk.

Dwóch przemysłowców bielskich otrzymało większe zamówienie, aniżeli cała Łódź!!!

Dalej następował nasz komentarz redakcyjny, którego nie będziemy już powtarzać, gdyż przedrukowany był wczoraj popołudniu w „Expressie".

***

Wczorajszy numer „Republiki" ukazał się w trzech wydaniach: pierwsze było zupełnie normalne i zostało przez władze administracyjne skonfiskowane, drugie odznaczało się pewnym futuryzmem układu, gdyż na części pierwszej stronicy druk był wydrapany; trzecie wreszcie wydanie olśniewało czytelnika nieskazitelną bielą na naczelnem miejscu, gdyż władze po raz drugi skonfiskowały ostatnie resztki naszych depesz.

Konfiskata „Republiki" zdarzyła się nie po raz pierwszy i nie obawialiśmy się jej zupełnie, a sąd po kilku już godzinach uchylił konfiskatę, dając nam tym samym zupełną satysfakcję. Nie chodzi nam tedy ani o straty materjalne znacznej wysokości, jakie ponosi wydawnictwo przy tego rodzaju praktykach, ani o szkody moralne, gdy nakaz policyjny niszczy ciężką pracę dziennikarza, nad którą strawił całą noc bezsenną. Chodzi o coś znacznie większego i ważniejszego — o obronę wolności prasy, o porządek prawny, o odpowiedzialność naszą przed własnym sumieniem.

Za co skonfiskowano „Republikę"? W pierwszej chwili nie wiedzieliśmy zupełnia. Po siedmiu godzinach dopiero dowiedzieliśmy się urzędowo, o jaki artykuł chodzi. Do chwili obecnej nie wiemy oficjalnie, jaki ustęp artykułu tego wydał się władzom tak niebezpiecznym, iż zarządziły areszt dwu kolejnych nakładów

Powoli zaczęła się kwestja wyjaśniać. We wiadomości o dostawach przemysłu łódzkiego dla rządu zamieszczono m. in. ilość metrów zapotrzebowania sukna, podczas gdy art. 6 ustawy prasowej zakazuje tego ze względu na interesy obrony państwa. Całkiem słuszny i mądry artykuł, ale czy nie pośpieszono się czasem z jego zastosowaniem? Nie chodziło tu bowiem wcale o ujawnienie wojskowej tajemnicy, ale o powtórzenie powszechnie znanej cyfry zapotrzebowania ogłoszonej, zresztą, już w „Monitorze Polskim" z dn. 6 lutego 1925 r. (nr. 30), w oficjalnym organie obwieszczeń rządowych! Jakim sposobem urzędowa wiadomość staje się nagle przestępstwem stanu, to jest już tajemnicą, której odgadnąć nie możemy żadną miarą.... Sąd nie znalazł w wiadomości naszej żadnych cech przestępstwa.

***

Mniejsza o wczorajszą konfiskatę, przeciw której uruchomiliśmy cały aparat środków prawnych i politycznych, którą zainteresujemy koła sejmowe, aby wiedziały, jakie praktyki odpowiadają naszej konstytucji.

Przy okazji warto jednak zahaczyć o inny temat, jakkolwiek nie wiąże się on z faktem ostatniej konfiskaty. Chodzi tu o ogólny stosunek społeczeństwa i władz do prasy, szczególnie opozycyjnej. Zasadniczo w Łodzi stosunki te były bardzo poprawne. Gabinety wysokich urzędników stoją zawsze otworem dla dziennikarza, a prasa w zrozumieniu trudnych zadań władzy w dzisiejszej dobie umie zastosować miarę krytyki rzeczowej Nie ulega wątpliwości, iż spółpraca władzy i opinji publicznej, oparta na wzajemnej kontroli i zaufaniu, musiałaby dać dodatnie rezultaty.

Niestety, w ostatnich czasach stosunki te ogromnie się zmieniły. Daje się wyraźnie odczuć jakiś wrogi powiew pod adresem opozycyjnej prasy. Odnosi się wrażenie niby obecności jakiejś tajemniczej ręki, starającej się zdławić i zdusić prasę, która nie chce skakać na partyjnym sznureczku i ma odwagę bronić konsekwentnie swych przekonań. Urzędy same przez się szanują przekonania polityczne wszystkich, ale już w przedpokojach węszą jakieś brudne i ciemne postacie agitatorów, starających się przenieść swój gnój moralny, swą nieskończoną tępotę i nietakt do poważnych środowisk państwowej pracy. Hjeny reakcyjne czują wzmagający się wpływ prasy postępowej w społeczeństwie i starają się środkami podłemi z jednej strony podpiłować jej podstawy, z drugiej— zaprząc władze do swego wstrętnego rydwanu. I oto ta przykra, dusząca atmosfera płynie czasem z Warszawy drogą ingerencji agitatorów z poselskimi tytułami, niekiedy rodzi się na miejscu za podszeptem donosicieli i przedpokojowych zauszników. Kością w gardle im stoi wspaniały rozwój demokratycznej prasy do europejskiego poziomu, gdy subsydjowane piśmidła prawicowe ledwo dźwigają się na nogach. Pocóż mówić o faktach, w jakim celu wymieniać nazwiska? Są to rzeczy, o których opowiada się szeroko, rzeczy, o których uprzedza się nas nawet z oficjalnych źródeł.

Wielka kampanja zorganizowanej czarnej kamorry partyjnej, która chciałaby nawet przełamać porządek prawny, gdy chodzi o jej własne interesy. Złowrogie nietoperze, które szelestem swych skrzydeł starają się zagłuszyć każdy głos śmielszy i zasłonić światło.

Wczorajsza konfiskata „Republiki", jak zapewniano nas, posiadała inne źródła (podstaw nie posiada żadnych), ale może dobrze się stało, jeśli dała ono pośredni asumpt do poruszenia sprawy zasadniczej, sprawy ogólnego stosunku do opozycyjnej prasy. Wypada zastanowić się, czy trzeba, aby niechęć i nietolerancja wzięły górę nad prawem i zrozumieniem. Bowiem polityka jest rzeczą niestałą i czasem ten wygrywa, kto ma wiele cierpliwości i wiary w zmienność losów...

Czesław Ołtaszewski.

## Co mówią robotnicy o niesprawiedliwym rozdziale dostaw wojskowych.

### Specjalny wywiad „Republiki" z posłem Szczerkowskim.

Ignorowanie najżywotniejszych potrzeb Łodzi przez władze centralne ma już swoją bogato ilustrowaną faktami historję. Postawienie Łodzi na ostatniem miejscu przy rozdziale dostaw wojskowych jest najświeższym dowodem jaskrawego lekceważenia krytycznej sytuacji przeżywanej obecnie przez przemysł i szerokie warstwy ludności.

Ze względu na słabe uruchomienie fabryk, niesprawiedliwy rozdział ten stał się jednocześnie ciosem dla szerokich rzesz robotniczych, które pozbawione są obecnie pracy.

Aby zapoznać się w tej sprawie ze stanowiskiem tych właśnie sfer przedstawiciel „Reyubliki" zwrócił się do bawiącego chwilowo w Łodzi posła Szczerkowskiego, który w ten sposób sprecyzował swój pogląd:

W sprawie dostaw włókienniczych dla armji zająłem już stanowisko na konferencji którą w swoim czasie zwołał premjer Grabski.

Już wtedy wyraźnie zaznaczyłem, że nie wolno z zamówień rządowych robić przywilejów lecz wprost przeciwnie dzielić je między różne miejscowości z uwzględnieniem istniejącego tam bezrobocia.

Doprawdy nie wiem jakiemi motywami kierował się rząd w specjalnem uprzywilejowaniu Bielska. Jestem zdania że raczej Łodzi należało się to wyróżnienie.

— Czy przed dokonaniem tego rozdziału, ingerowaliście panowie na rzecz Łodzi?

— Owszem. Potraktowaliśmy tę sprawę zasadniczo w związku z dokonanymi w swoim czasie zamówieniami w przemyśle trykotarsko - pończoszniczym. Forsowałem wówczas zasadę, że zamówienia należy dzielić, li tylko pod kątem widzenia istotnych potrzeb przemysłu z uwzględnieniem stanu bezrobocia.

Nie znając istotnych motywów dokonanego podziału — stwierdzić muszę, że jest on w wysokim stopniu niesprawiedliwy. Przy sposobności powrócimy jeszcze do tej sprawy i zajmiemy wówczas wobec niej oficjalne stanowisko.

Tyle poseł Szczerkowski.

Ze swej strony stwierdzić możemy, że słowa jego są wyrazem poglądu całej klasy robotniczej bez względu na odcienie polityczne.

White

# Minister skarbu i niebo wpłynęło na ruch kolejowy

## Kryzys gospodarczy i łagodna zima obniżyły dochody kolei.

### (Specjalna służba parlamentarna „Republiki").

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: W komisji budżetowej rozpatrywano wczoraj budżet kolei.

Referent poseł Tabaczyński (Z.L.N.) krytykował gospodarkę naszych kolei, atakującszczególnie ostro politykę taryfowa ministerstwa kolei, która doprowadziła wedle niego do zmniejszenia ruchu zarówno towarowego jak i osobowego.

Niektórzy posłowie słusznie jednak zaznaczyli, że właściwe pretensje należy skierować pod adresem ministra skarbu, który przez swą politykę gospodarczą spowodował zastój w przemyśle i handlu, co przyczyniło się do osłabienia frekwencji na kolejach.

Pozatym w płataniu figlów kolejom przyszło ministerstwu skarbu z pomocą niebo, które zesłało łagodną zimę, skutkiem czego jedna z najważniejszych pozycji kolejnictwa transport drzewa i węgla zmniejszył się znacznie.

—:o:—

# Sensacyjne propozycje rządu Rzeszy.

## Co powiedział ambasador Hoesch premjerowi Herriotowi.

## Niemcy chcą zmienić granicę z Polską — drogą pokojową!

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Paryż, 4 marca.

Ambasador niemiecki w Paryżu przyjęty został przez Herriota na dłuższej audjencji. Ambasador przedstawił prezydentowi ministrów Francji oficjalne propozycje rządu niemieckiego w sprawe paktu bezpieczeństwa. Według tych propozycji Niemcy gotowe są zawrzeć układ bezpieczeństwa pod dwoma następującymi, zasadniczemi warunkami:

1. Wszystkie zainteresowane nad Renem państwa, w tej liczbie Belgja i Anglja, gwarantują obecne zachodnio-europejskie granice;

2. Niemcy obowiązują się, iż ewentualnej rewizji granic na wschodzie Europy domagać sę będą jedynie w drodze pokojowych rokowań z poszczególnymi sąsiadami.

Gdyby bezpośrednie pertraktacje z zainteresowanemi państwami nie dały pomyślnych rezultatów — Niemcy gotowe są sprawę rewizji granic wschodnich oddać pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego na podstawie artykułu 19 statutu Ligi narodów.

### Tekst propozycji niemieckich.

Londyn, 4 marca.

„Times" podaje tekst niemieckich propozycji, tak jak zostały przez amabasadorów Niemiec pisemnie przedłożone.

Niemcy uznają wielkie znaczenie utrzymania status quo nad Renem dla Francji, Belgji i Anglji. Jednakże ich zdaniem żadne uregulowanie kwestji reńskiej nie może być uważane za pewne, dopóki Niemcy byłyby z takiego paktu wyłączone. Wobec tego jako dowód swego szczerego życzenia trwałego pokoju rząd niemiecki jest gotów dyskutować nad możliwością paktu gwarancyjnego z włączeniem kwestji reńskiej, przyczem do dyskusji tych powinny być zaproszone wszystkie zainteresowane państwa. Jako dalsze rozwinięcie tego paktu zawarteby były układy według których wszelkie spory między Niemcami, Polską i Czechosłowacją podlegałyby arbitrażowi.

Ambasadorowie niemieccy dodali do tych propozycji ustne objaśnienia, które, w różnych stolicach brzmiały nieco odmiennie. Zgodnie jednak oświadczyli wszędzie gotowość rządu niemieckiego do obietnicy, iż pod żadnym pozorem Niemcy nie wetkną się do akcji militarnej w celu przeprowadzenia jakiejkolwiek zmiany granic. Rząd niemiecki będzie usiłował to przez bezpośrednie rokowania z Polską, a gdyby to nie doprowadziło do skutku, to wszelkiemi innemi pokojowemi środkami, szczególnie przewidzianemi przez statut Ligi narodów.

Niektóre z rządowych kół angielskich uważają propozycje niemieckie za nęcące i wyrażają życzenie, żeby Niemcom dać sposobność do jasnego okazania, w jakiej mierze pragną się przyczynić do rozsądnego uregulowania spraw europejskich.

Przed niejakim czasem Niemcy przez półurzędowe pośrednictwo zakomunikowały Polsce propozycję, których Polska nie mogła przyjąć jako podstawy do poważnej dyskusji. Polska miała oddać Niemcom Pomorze, a w zamian zato otrzymać natomiast wolny dojazd koleją i Wisłą do wolnego portu na Bałtyku.

### Ustępstwa niemieckie kosztem Polski.

Paryż, 4 marca.

Na Quai d'Orsay twierdzą, że propozycje niemieckie mają głównie jedno na celu, mianowicie uzyskanie licznych kompensat kosztem Polski.

Chcąc nagiąć Francję do paktowania z niemcami, anglicy mówią, że zupełnie jest wyłączone, aby jakikolwiek gabinet londyński odnowił serdeczne porozumienie z 1914 roku.

Gabinet Baldwina, studjując protokół genewski doszedł do konkluzji następujących: dziewięć artykułów na szesnaście są absolutnie nie do przyjęcia, pozostałe zaś siedem muszą być całkowicie lub częściowo zmodyfikowane.

W „Ere Nouvelle", Wiktor Basch, wystąpił z namiętną napaścią na Polskę, mówiąc, że Polska nieprawnie zagarnęła Wilno, że Polska nie ma żadnego prawa posiadania Galicji Wschodniej, że Polska znajduje sę w stanie otwartej rewolty przeciw przedstawicielowi Ligi narodów w Gdańsku, że Polska jest największem obecnie niebezpieczeństwem pokoju.

Basch wyciąga stąd konkluzję, że Polska grubo się myli, jeżeli sądzi, iż cała polityka francuska może być zależna od traktatu zaczepno - odpornego, jaki zupełnie niepotrzebnie Francja zawarła z Polską.

Wiązankę powyższych wiadomości należy uzupełnić oświadczeniem jednego z posłów większości parlamentarnej, który oświadczył: Polska otoczona jest kołem poważnych niebezpieczeństw, które wszyscy widzą, oprócz dyplomacji polskiej.

Nakoniec dochodzą wiadomości, że nowa kampanja przeciwpolska przygotowuje się w Paryżu. Chodzi o to, że Polska rzekomo nie miała prawa przewalutowania marki na złoty i z tego powodu winna pewnym kategorjom ludzi miljonowe odszkodowania.

### Londyn poważnie traktuje propozycje.

Londyn, 4 marca.

Dzisiejsze dzienniki londyńskie bardzo poważnie traktują wadomość, że propozycje Stresemanna, zrobione mocarstwom zachodnim, obejmują zobowiązanie Niemiec utrzymania obecnej granicy wschodniej i nie szukania zmian z bronią w ręku przed wyczerpaniem sposobów pokojowych.

### Głos prasy polskiej.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" pisze: Sprawa podpisania paktu gwarancyjnego przez dawne mocarstwa sprzymierzone i Niemcy, jak widać z telegramów, które nadeszły do Warszawy, przedstawia się o wiele realniej, niż sądzono dotychczas. Wydaje się, że jest porozumienie między Niemcami a Anglją co do tego, by gwarantować granice na zachodzie co do wschodu zaś ograniczyć się tylko do zobowiązania, że granice ustanowione przez traktat wersalski nie będą zmienione drogą gwałtu. Równałoby się to daniu Niemcom pozwolenia dążenia do owego rozbioru Polski na drodze dyplomatycznej przez Ligę narodów. Nie możemy wszakże nie stwierdzić, że dla opinji polskiej jest rzeczą jasną, że podobny pakt gwarancyjny byłby zapowiedzią wojny.

### Prasa francuska o propozycjach.

Paryż, 4 marca.

Dzisiejsza prasa paryska szeroko omawia propozycje niemieckie, dotyczące paktu gwarancyjnego. Według informacji zasięgniętejw w tej sprawie przez dyplomatycznego redaktora agencji Havasa. propozycje niemieckie zawierają projekt zawarcia przez Niemcy traktatów z Polską i Czechosłowacją o obowiązkowym arbitrażu.

„Echo de Paris" nazywa projekt taki w najwyższym stopniu niepokojącym, przyczem zapytuje, dlaczego to Niemcy nie proponują takich samych gwarancji wzajemnych na wschodnich swych granicach podobnie jak na zachodnich.

„Petit Parisien" pisze: aby ocenić należycie wartość propozycji niemieckich, należy dokładnie poznać istotne zamiary Niemiec co do ich granic wschodnich.

„Matin" swoje uwagi kończy oświadczeniem: aby upewnić się o zamiarach Niemiec, należy zażądać od nich przedewszystkiem rozbrojenia się, a następnie wstąpienia do Ligi narodów bez stawiania jakichkolwiek zastrzeżeń, czy warunków. Jeżeli Niemcy żądaniu temu odmówią, będzie to oznaczało, iż stanowią one poważne niebezpieczeństwo, przeciwko któremu żadne środki nie mogą być nigdy ani zbyt skuteczne, ani przedwczesne, przyczem środki takie musiałyby być podjęte wspólnie z Anglją, o ile ona należycie pojmuje sytuację, wspólnie zaś z innemi państwami, zagrożonemi przez Niemcy, o ileby Anglja cdmawiała w zrozumieniu tej sytuacji.

„Figaro", omawiając sprawę bezpieczeństwa, pisze: Francja przyjęła na siebie pewne zobowiązania względem Polski i ani honor ani interes Francji nie pozwalają jej a uchybienie tym zobowiązaniom.

„Ere Nouvelle" oświadcza: Francja żąda bezpieczeństwa nie tylko dla siebie samej, lecz i dla wszystkich narodów kontynentu. Podpisanie ewentualnego paktu gwaracyjnego musi ipso facto oznaczać całkowite uznanie terytorjalnego stanu rzeczy, ustalonego w Europie wschodniej przez traktat wersalski.

## Rola wojewody Darowskiego w zatargu w Kasie Chorych

### Czy łódzkie władze administracyjne są odpowiedzialne za zaostrzenie sytuacji?

### Interpelacja Związku Ludowo-Narodowego w Sejmie.

Wczorajsza „Gazeta Poranna" pisze:

Zatarg między kasą chorych a ogółem lekarzy w Łodzi trwa. **Dzięki niewłaściwym posunięciom miejscowej władzy administracyjnej sytuacja zaostrzyła się.** Interwencja opinji, sejmu i centralnych władz rządowych jest niezbędna.

Jest nieprawdą, **iż lekarze „strejkują",** odmawiają pomocy w nagłych wypadkach, biorą wygórowane honorarja, za co następnie ściga ich jakoby prokurator i t. p.

**W Łodzi niema żadnego strejku lekarzy.** Ubezpieczeni otrzymują w dalszym ciągu pomoc lekarską za uiszczeniem umiarkowanej opłaty, a nawet często za pokwitowania, które następnie mają być likwidowane przez kasę chorych.

Ogół lekarzy kasy chorych zaprzestał jedynie pracy w instytucjach kasy chorych, w ambulatorjach i t. d.

**O odmawianiu pomocy, a tembardziej pomocy w nagłych wypadkach nie może być mowy.**

Z wyjaśnień, danych nam przez kompetentne sfery lekarskie, wynika wszakże, iż **lekarze łódzcy ożywieni są dążnościami pojednawczemi.**

Kiedy min. pracy i op. społ. zaproponowało **arbitraż,** lekarze zgodzili na ten sposób rozwikłania sporu i przy nim stoją

**Tymczasem p. wojewoda Darowski poprowadził własną politykę.** Wysunął on propozycję komisji opnjodawczej, której uchwały nie miały być obowiązujące. Za warunek postawił p. wojewoda natychmiastowe przystąpienie do pracy.

**P. Darowski ponosi tedy odpowiedzialność, że tak właściwa i ostateczna droga, jak arbitraż, nie została należycie poparta przez rząd. Równocześnie p. Darowski, zamiast być czynnikiem łagodzącym, porobił posunięcia, jątrzące jeszcze bardziej i tak już zaognione stosunki.** — P.wojewoda za pomocą czysto administracyjnych zarządzeń zmusza lekarzy do pracy w ambulatorjach. I tak:

1) Interwenjował u władz wojskowych, które wydały rozkaz, nakazujący lekarzom wojskowym, zatrudnionym w kasie chorych, podjąć na nowo pracę. — Z jednej strony — bezpowrotnie **popsuje to niezamącone dotąd w Łodzi stosunki koleżeńskie między lekarzami wojskowymi a cywilnymi,** zmuszając tych ostatnich, by żądali niedopuszczania w przyszłości lekarzy wojskowych do obejmowania posad w kasie chorych, a z drugiej — naraża lekarzy wojskowych na nieprzyjemności.

2) **Wywiera nacisk na władze komunalne, gorzej jeszcze, sam rozkazuje lekarzom komualnym,** nie mając do tego żadnej podstawy prawnej, by podjęli pracę w kasie chorych. Lekarze komunalni spełniali i spełniają swoje obowiązki, wypływające z umowy ich z komuną nie mającej nic wspólnego — jest ich sprawą osobistą.

3) Rozkazał lekarzom urzędnikom państwowym pracę w kasie chorych, co przechodzi zakres ich obowiązków służbowych, a otrzymawszy odmowę **zawiesił wszystkich ich w czynnościach służbowych.**

4) **Wreszcie 2 lekarzom łódzkim, starającym się od kilku lat o obywatelstwo polskie, rozkazał za pośrednictwem kasy chorych stawienie się do pracy w ambulatorjach kasy chorych pod groźą wydalenia z granic państwa.**

**Bezprawność tych zarządzeń wynikła i stąd również, że — niestety — p. Darowski nie posiada prawniczego wykształcenia, tak potrzebnego na stanowisku wojewody.**

**P. wojewoda zarządzeniami zaostrzył sytuację. Interwencja centralnych czynników państwowych jest niezbędna.** — A przedewszystkiem należałoby uzgodnić stanowisko p. wojewody (ministerstwo spraw wewn.) ze stanowiskiem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

**Klub Zw. lud.-narod. wnosi w tej sprawie interpelację sejmową.**

### Trójprzymierze Francji, Polski i Turcji (?)

Londyn, 4 marca.

**„Daily Express" przynosi niesprawdzoną wiadomość z Paryża, że jeśli Anglja odrzuci pakt wojskowy z Francją, to ta ostatnia utworzy trójprzymierze francusko - polsko - tureckie. Dziennik dodaje z autorytatywnego źródła, że taki traktat miałby pełne poparcie rządu polskiego.**

Nr. 63. **REPUBLIKA** 5 marca 1925

# Na zakręcie historji.

Fala za falą, pokolenie za pokoleniem pcha ten wielki rydwan ludzkości po szerokiem, lecz pełnym wybojów gościńcu historji.

Krótkie szamotanie się „ojców i dzieci" na zakrętach każdej epoki nie zwracało już niczyjej uwagi — zresztą „ojcowie", zmęczeni długą wędrówką życiową, z łatwością wypuszczali cugle i bez zbytniego oporu przekazywali młodym „dziedzictwo".

Tak było do czasu, póki ludzkość szła drogą z góry uplanowaną przed siebie — prościuteńko — wciąż naprzód, bez zbytnich wstrząsów i zygzaków.

Idyllę tę przerwała wojna.

Nie dlatego tylko, że lata znoju i trudu bojowego usamodzielniły i wyzwoliły młodzież naszą z pod opieki i autorytetu rodzicielskiego, nie dlatego też, że po powrocie z pola walki zastaliśmy nowe warunki życia, inne formy — może doskonalsze, czy bardziej sprawiedliwe...

Nie!

Zmiany, które się rozpoczęły od zewnętrznych form naszego życia, sięgają znacznie głębiej i nie polegają bynajmniej na przemianowaniu urzędów i polszczeniu tych haseł, zasad, formułek i reguł, któremi się kierował nasz dawny wróg-zaborca...

Wraz z jego potęgą, pękł i rozbił się cały system — i nie jako rosyjski czy pruski, a raczej merytorycznie — w treści, charakterze i formie — dlatego, że był on takim, jakim był...

Myśmy jednakże po wojnie chcieli odbyć dalszą podróż w przyszłość na tym samym furgonie, który woził ojców naszych i dziadów.

Koła jego są obryzgane krwią serdeczną minionych pokoleń, a nasi przodkowie walczyli jedynie o prawo powożenia, o lejce nigdy zaś nie śmieli pomyśleć, że stare przetarte pudło wehikułu, w którem mieści się cały nasz bagaż ideowy, winno być wyrzucone na śmietnik, względnie — umieszczone w muzeum — „na wieczną rzeczy pamiątkę".

***

Tempo powojennego życia jest zawrotne: to, na co dawniej czekano dziesiątki i setki lat, co uświęcone zostało w testamentach wielkich duchów i wieszczów jako daleki i święty ideał, to, o czem tylko szeptem i w chwilach rozczulenia mówiono zaufanym i wybranym — stało się nagle hasłem dnia...

Pardon, nawet nie „hasłem", a zwykłym rozporządzeniem — dekretem.

Niepodległość, wolność, konstytuanta!

Powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze!

Ileż to o tem dzieł wypisano, iluż profesorów wysilało swoje mózgi by dowieść że ten lub ów przymiotnik tej formułki jest słuszny i sprawiedliwy, lub odwrotnie...

A krwi i łez przelano — całe oceany...

I właśnie wówczas, gdy znaleźliśmy się na ostrym zakręcie — z wywróconym furgonem — rzucono nam lejce...

— Wolność! Jazda, dalej, wio!...

Zdawało się nam wówczas, że wszystko, co się dzieje — jest oryginalnie i wyłącznie nasze — dla nas, przez nas i tylko u nas... Że to my — właśnie my — przeżywamy wyjątkową chwilę dziejową, którą nas obdarza wielce łaskawy i sprawiedliwy Los...

To też dla wielu z naszych duchów przewodnich cała zmiana streszczała się istotnie tylko w tem, że—nie było Polski—jest Polska...

Lecz znalazł się wówczas jeden jedyny mąż—wielki magnat, wpływowy, bogaty praktyczny — Walther Rathenau — który swoim rodakom — niemcom, szukającym również ratunku w eliksirze wczorajszych ideałów — w powszechnym, równym i t. p. prawie wyborczem — wręcz oświadczył:

— To wszystko ładnie, bardzo ładnie, ale mam wrażenie, że już teraz nie o to wcale chodzi... **Życie poszło dalej — przeskoczyło... A te wasze hasła — to zwiędłe kwiaty na świeżym grobie przeszłości...**

Gdzieś, w jakiejś tam bitwie, na jednym z frontów przełamano grzbiet naszemu organizmowi społecznemu i wstrząśnięto naszą konstrukcją psyhiczną...

I od tej chwili — nie dającej się zresztą bliżej określić — zatykamy nagwałt tę rozszerzającą się wciąż szparę całym dorobkiem prastarej kultury — najwznioślejszemi hasłami i szlachetnemi ideałami... Zużyliśmy już na to całe tomy traktatów o pokoju, wolności, samostanowieniu, rozbrojeniu i t. d. i t. d.

A mimo to przez tę szparę przesiąkają najlepsze nasze intencje i poczynania...

×

Pojawienie się Polski na mapie Europy jest tylko jedną z bardzo licznych różnorodnych i wciąż jeszcze trwających zmian w powojennym okresie życia naszego.

**Przeżywamy bowiem wraz z całym światem tę niezbadaną jeszcze tragedję gdy jedno i to samo pokolenie musi przyjąć na siebie rolę nie tyko burzyciela, ale i tego przewodnika, po którym przebiega tok wypadków — ku całkiem nowej, z gruntu odrodzonej ludzkości...**

Nie mogąc się pogodzić z tem nasi ojcowie duchowi, prorocy, trybuni i nauczyciele, którzy zapowiadali i wierzyli że będzie inaczej — **inaczej...** Ci wy... stać się nie mogą z tak nagle i brutalnie potrzaskanego furgonu naszej przeszłości i czepiają się dawnych ideałów, szukając w nich ukojenia i odwracając się z pogardą i strachem od tragicznych zmagań teraźniejszości...

Liczą oni na to, że ich mumje będą z czcią należną zapeklowane i jak relikwje przechowane w podziemiach muzealnych.

Niektórzy mogą nawet dyplomy nieśmiertelności otrzymać.

„Stwierdza się, że ten a ten zasłużył się narodowi": Requiem in pace!

Nic poza tem!

Karta dziejów się odwróciła i żadne zaklęcia ani siwe włosy, ani dawne i pamiętne jeszcze zasługi nie powstrzymają szalonego tempa historji.

Jesteśmy bowiem na zakręcie...

**A. Szenberg.**

# „Wolność, równość i bezrobocie".

**(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)**

**Katowice,** 4 marca.

Za czasów, gdy **przedwojenny brutalny Niemiec** panował i gospodarzył **na G. Śląsku, dawał on polskiemu w swej masie robotnikowi górnośląskiemu trzy rzeczy: zarobek, wódkę i żandarma.**

Zarobek ten wystarczał na to, aby robotnik miał co zjeść i mógł się ubrać — tandetnie, lecz „z pańska" (zresztą tę tandetę ubraniową górnośląską, przeważnie we Wrocławiu masowo wyrabianą, masowo zakupywała znaczną część).

Wódką upijał się robotnik w niedzielę i święta do granic nieprzytomności i zapomnienia o czekającej go znowu ciężkiej przez cały tydzień pracy. W nieprzytomności tej jednak nie mógł on się dopuścić żadnego „zakłócenia porządku i spokoju", nietylko już społecznego, ale nawet zwykłego policyjnego — ponieważ na straży tego porządku stał sprężysty i bezwzględny żandarm, w traktowaniu robotnika wogóle, specjalnie zaś polskiego, posługujący się brutalnością prawie niczem nie krępowaną, a równoznaczną niemal z terorem.

Obecnie na G. Śląsku czasy i stosunki gruntownie się zmieniły. Najpierw odpadł — żandarm. O tej organizacji władz policyjnych, która trzymała całe Niemcy wogóle, a G. Śląsk w szczególności w rygorze bezwzględnego posłuszeństwa i uległości wobec wszelkiej władzy, niema i nie może być mowy. Rozluźniła sie ona zresztą w całej powojennej Europie i w szczególności w Niemczech. Na naszym G. Śląsku musiała się nietylko rozluźnić, a przedewszystkiem złagodnieć i przybrać bardziej humanitarne formy postępowania, już choćby z tego powodu, że obecnie nie są to władze obce i że wciąż zachowują one pewną „pamiętliwą" względność dla ludności tej dzielnicy, która swoją przynależnością do Rzeczypospolitej zdobyła z własnej chęci własnem powstaniem i własną krwią. Ostatecznie jednak **ten ubytek jest jeszcze najmniejszy**: jaka taka policja ostatecznie jest i funkcjonuje w sposób wystarczający dla utrzymania porządku, aczkolwiek bez bezwzględnego i surowego rygoru pruskiego.

**Gorzej jest z ubytkiem drugim — mianowicie z ubytkiem zarobku.**

**Niema w tem oczywiście żadnej specjalnej winy „Polski",** — bezrobocie ogarnęło nasz G. Śląsk, taksamo jak niemiecki i ogarnęło taksamo jak całą Rzeczpospolitą. Jest ono jednak dotkliwsze w tej dzielnicy, niż w której - kolwiek innej, gdyż po pierwsze właśnie **obie dominujące tam dziedziny produkcji, węgiel i żelazo, objęła większa stagnacja, niż którekolwiek inne.** A po drugie — gdyż jest to dzielnica zupełnie wyjątkowo uprzemysłowiona i o ludności niemal wyłącznie robotniczej. A bezrobocie to wzrasta nieustannie. Pisaliśmy już poprzednio, że liczba bezrobotnych przewyższa 40,000, w tym miesiącu wzrośnie ona jeszcze niewątpliwie i dosięgnie prawdopodobnie 50 tysięcy, **a marzec zapowiada się tu jako najkrytyczniejszy miesiąc przesilenia gospodarczego.** Najwytrwalej trzymające się dotąd zakłady przemysłowe, jak n. p. Huta Bismarka, znajdują się w toku redukcji i nie jest wykluczone, że fabryka ta ze swoich 8000 robotników zwolni około 2,000. Z drugiej strony i takie zakłady jak Huta Królewska, które zdaje się doszły w swej redukcji do minimum zatrudnionych pracowników (z 15,000 na 6,000) prawdopodobnie będą zmuszone przeprowadzić dalsze zwolnienia jakichś paru tysięcy.

Jednem słowem teraźniejszość jest okropna, a najbliższa przyszłość przedstawia się jeszcze gorzej.

Ten robotnik górnośląski, który przed wojną (a i w pierwszych latach wojny) przyzwyczajony był wprawdzie do pracy ciężkiej, ale zapewniającej mu możność jakiego takiego przeżywienia się i ubrania (patrz wyżej) — obecnie stoi przed widmem zupełnego bezrobocia, albo też pracy tak samo ciężkiej, a dającej mu znacznie mniejszy stosunkowo zarobek. Jeżeli bowiem obecnie robotnik górnośląski zarabia przeciętnie około 120—140 zł. miesięcznie, równających się nominalnie tym 120—140 złotym markom, które zarabiał przed wojną, — to na siłę kupna owych pieniędzy jest to, niestety, o wiele wiele mniej. Robotnik ten, teraz mimo pracy, rozstać się musiał z poprzednim swoim tandetnie cywilizowanym względnym dobrobytem, o którym pamięć zachowuje jednak jak cierń kolący i drażniący.

A gniew nie rozumuje, tylko porównywa i sądzi. **I jakim że zresztą sposobem można wbić do głowy robotnika ten cały zawikłany kompleks przeobrażeń i zmian, który spowodował przewrót w stosunkach i jest rzeczywistą, objektywną,** niezależną od nikogo **przyczyną** pogorszenia się jego sytuacji? Jakiekolwiek polepszenie uczyniłoby go niewątpliwie o wiele pojętniejszym. Jednakże polepszenia tego niema, gdyż skutki olbrzymich zniszczeń wojny światowej tak prędko usunąć się nie dadzą, a wraz z tym trwa dla robotnika górnośląskiego jego brak zarobku.

Obecnie zatem z **trzech składników „górnośląskiego porządku",** które wyliczyliśmy, pozostaje nam do rozważania **tylko jeden: wódka.**

**Ta niestety pozostała i to pozostała bodaj w większej ilości, niż przed wojną.**

**Pijaństwo, które było i jest plagą** wszelkich robotniczych skupień wielkoprzemysłowych wszędzie i zawsze, a w **tej górnośląskiej dzielnicy kwitło i za przedwojennych** czasów **niemieckich w** rozpowszechnieniu niesłychanem, obecnie **jeszcze tu wzrosło w sposób wprost zastraszający.** Na G. Śląsk jakby rzuciły się wszystkie hjeny, które rozumieją, **że na nędzy mas i ich rozpaczy można jeszcze przecież zrobić pieniądze** — rozpajając je.

Zdumiewające jest poprostu, ile tutaj powstało wielkich zakładów, produkujących wódkę, przeważnie na potrzeby miejscowej konsumcji. Rozmaite Górnosprity „Polsprity, „Hageki" grasują „u siebie" po domowemu, nie mówiąc o tem, że **pozamiejscowi producenci spirytusu znajdują tu także zbyt olbrzymi. Cała górnośląska magnaterja niemiecka rzuciła się do produkcji gorzelniczej, do fabrykacji likierów i wódek, a w sukurs jej idą wielkie banki, finansując te wszystkie przedsiębiorstwa. Restauracji** z napojami alkoholowymi, zwykłych **szynków, wyszynków, „probierni" wódek** i t. p. zakładów, **jest we wszystkich miastach i osadach górnośląskich moc wprost olbrzymia,** spotyka się je na każdym kroku. Restauracja, w której według pięknej lokalnej terminologji „niema gwałtu na wino" (kein Weinzwang) jest tutaj wprost białym krukiem To też **piją na G. Śląsku w sposób wprost szalony wszyscy ,piją robotnicy i pije, niestety, inteligencja. piją starzy i młodzi, piją dorośli, nieletni i niemal że dzieci pojone są alkoholem** pod różnemi postaciami. Tak się „gasi" nędzę i czarne myśli.

**Pijaństwo na G. Śląsku stało się już** nietylko plagą, ale **wprost klęską społeczną,** zagrażającą tej dzielnicy zupełną demoralizacją zarówno socjalną, jak moralną — **do walki z którą powinno** wystąpić najenergiczniej nietylko całe społeczeństwo — ale **przedewszystkiem władze zarówno lokalne górnośląskie, jak centralne.** W gospodarkę tych wszystkich producentów spirytusu i wódek, w funkcjonowanie wszystkich restauracji, karczem, szynków, probierni i t. d. stale przekraczających wszelkie ustawy **powinno się wejrzeć i wkroczyć z całą surowością i energją.**

Cała niedola tej starej piastowskiej ziemi, streszczająca się w smutnie żartobliwem haśle „wolność, równość i bezrobocie" — wybrała „sobie w tej klęsce społecznej pijaństwa „lekarstwo", które jest gorsze od samej najstraszniejszej choroby i które stało się dla ludu górnośląskiego powolną, ale niechybnie działającą trucizną. Póki proces zatrucia jeszcze nie zakończony — **trzeba mu ją wszelkiemi sposobami i środkami wyrwać ze zrozpaczonych rąk.** **Wasz.**

# Przez zakopcone szkiełka.

## Księżyc jest nietylko opiekunem zakochanych, ale i... fabrykantów wódek w Ameryce.

Amerykanie muszą mieć codzień do obfitego śniadania, jakąś sensację, która pomaga trawieniu. Nadwyrężone nerwy, pracujące od rana (praca ta zaczyna się już w kolejce podziemnej) muszą mieć jakiś bodziec, — pomijając zwykłe nowiny.

Podczas ostatniego tygodnia New-York miał dwie sensacje: jedną niebiańską, która powtórzy się dopiero za sto lat, i jedną całkiem ludzką.

Zaćmienie słońca było wielkim wypadkiem, który w pewny zimny ranek postawił na nogi młodych i starych i pogrążył w cieniu wszystkie inne nowości

Nawet schwytanie genjalnego przestępcy Geralda Chapmana, który z dokładnością zegarka popełnia najszaleńsze czyny, jak obrabowanie wozu pocztowego na Broadway i skradzenie z niego półtora miljona dolarów, — dnia tego wzbudziło bardzo niewielkie zainteresowanie.

New-York i cała pozostała Ameryka — była szczęśliwa, że może oglądać wielkie zjawisko astronomiczne przez zakopcone szkiełka.

— Czy pan(i) widział(a) zaćmienie? — pytano tego i wszystkich następnych dni znajomych i takich, którzy chcą nimi być. Astronomowie New-jorscy łamali sobie głowy nad kilku sekundowym opóźnieniem księżyca (które dało powód wielu urzędnikom do godzinnego opóźnienia się do pracy) inni zaś mniej uczeni widzieli w tym opóźnieniu związek z prohibicją.

**Księżyc jest nietylko opiekunem zakochanych, chociaż ci w Ameryce nie potrzebują specjalnej opieki, ale i fabrykantów wódek, ponieważ zajmują się przeważnie swoim zawodem przy blasku księżyca.**

Mówiono więc, że fabrykanci zatrzymali swego wiernego przyjaciela na te pare sekund.

Przypadek chciał, że zaćmienie wypadło tego samego dnia co i pięciolecie prohibicji; dnia tego radowano się więc podwójnie.

Co się tyczy prohibicji, to z jej powodu zostało przelane akurat tyle atramentu, ile... alkoholu wypito, a to porównanie jest bardzo wielomówne.

„Boottegger" — tak nazywają się sprzedawcy alkoholu zwolnieni od podatku, — należą do najgorętszych stronników prohibicji i dla jej podtrzymania gotowi są ponieść największe ofiary. Czasami znajdzie się jakiś fanatyk, któremu się udaje poruszyć władze; jak np nie biorący łapówek ksiądz z Weehawken, któremu za milczenie obiecywano znacznie więcej pieniędzy, niż jest on w stanie zarobić uczciwą pracą do końca życia.

**To nieprzyjęcie niezapracowanego zarobku było dla wielu amerykan bardziej niepojęte, niż zaćmienie.**

W Weehawken, na wybrzeżu Jersey w pobliżu New-Yorku, założono i rozwinięto centralę alkoholi, która zaopatrywała olbrzymią część Stanów w zabronione trunki. Sprawa wykryła się przy szmuglowaniu rumu wartości 50 miljonów dolarów. Szmugiel odbywał się pod opieką policji z Weehawken. Pewien duchowny zauważył conocne wyładowywania, strzeżone przez policję i udało mu się — mimo gróźb i obietnic— donieść o tem do Waszyngtonu,

Została oskarżona pewna ilość obywateli, czternastu strażników wraż z szefem, który pracował razem z nimi tylko z poczucia solidarności; lecz dwunastu przysięgłych nie mogło w żaden sposób dojść do jednomyślności i niewiadomo było, co zrobić. Prawdopodobnie zostaną zwołani inni przysięgli i gdy ci znów zawiodą, sprawa zostanie przekazana sądowi najwyższemu.

Obaj senatorzy stanu Jersey, republikanin Edge i demokrata Edwards, który poprzednio był gubernatorem tegoż stanu, są również zamieszani w tę aferę.

Podczas podobnego skandalu w Essex Conuty, też w stanie New-Jersey, zostali skompromitowani dwaj republikańscy politycy, którzy podobno zarobili 80 tysięcy dolarów. Zdaje się, że stolica Stanów Zjednoczonych zazdrości New-Yorkowi i New-Jersey. Waszyngton bowiem szczyci się posiadaniem 5000 bootleggerów i 14 tysięcy przestępców przeciw prawu prohibicji. — Liczba nieznanych jest naturalnie większa.

9 tysięcy osób zostało uwięzionych za pijaństwo, t. j. o 1200 osób więcej niż w poprzednim roku.

**W Waszyngtonie pierwszy sekretarz poselstwa polskiego, Wacław Sokołowski, otrzymał dymisję, ponieważ piwnica jego zawierała likierów za 50 tysięcy dolarów** — stanowczo za dużo, jak na własny użytek.

Zaś u jednego bootleggera znaleziono listę jego klijentów, która zawierała 2000 nazwisk, między któremi było wiele wysoko postawionych osobistości, które należą do składu kongresu.

Jest to zrozumiałe, że prawdziwy prawodawca, który pojmuje poważnie swoje obowiązki, chce wypróbować przedewszystkiem szkodliwe działanie na własnej skórze. Tak właśnie robił członek parlamentu Scott, jak okazało się z jego procesu rozwodowego. Pan Scott był bardzo gościnny, zapraszał więc do siebie kolegów i wszyscy razem pili i szaleli.

W roku 1913 z podróży, za którą zapłaciło państwo, przywiózł pan Scott wielki ładunek napoi wyskokowych.

O prezydencie Langby z Kentucky opowiadają, że będąc w stanie nietrzeźwym przyszedł do więzienia, zamiast do swego hotelu i został aresztowany za tę nieumyślną zamianę lokali...

# Co zakochani zostawiają w tramwajach?

## Przedewszystkiem—laski i parasole, a niekiedy i koszule, ineksprimable, a nawet kapelusze.

## Wszystko to nabyć można za bezcen na licytacjach, urządzanych co pewien czas.

Zostawiłem pewnego razu parasol w tramwaju. Był to nie pierwszy i nie ostatni wypadek. Miejscem zapomnienia była kolej miejska, kolejka podziemna, kawiarnie i sklepy.

Parasol, który zostawiłem w tramwaju nie odznaczał się niczem specjalnem, był to zwykły egzemplarz: czarny z zwyczajnie zakrzywioną rączką. Nigdy nie byłem specjalnie do niego przywiązany, ale im dłużej go nie miałem, tem wyżej wzrastała jego wartość w moich oczach; żaden z tych, które kupiłem później, nie mógł się nawet porównać z owym zapomnianym w tramwaju.

Teraz wiem napewno, że gdybym ten parasol wówczas otrzymał z powrotem — uważałbym go za całkiem zwykły okaz.

Nie ujrzałem go jednak już nigdy, widziałem tylko setki parasoli, które również zostały pozostawione i które napewno w pamięci właścicieli były otoczone taką samą aureolą, jak ten przeze mnie utracony.

Było to na licytacji parasoli — urządzanej co pewien czas przez dyrekcję tramwajów w Berlinie. Licytacja ta jest jedynym środkiem pozbycia się zbytecznych przedmiotów. Nie są to tylko parasole, ale wszelkie przedmioty, które taka licytacja znów w życie wprowadza. Ale mnie wówczas interesowały najbardziej parasole. Wszystko pozostałe: buty, kapelusze, spodnie — tak spodnie! palta, czapki, które były licytowane obchodziły mnie minimalnie.

Człowiek, który przychodzi do domu, gdzie odbywa się licytacja, sądzi, że powróciły dawne czasy. Przed szklannemi drzwiami pcha się publiczność, którą można porównać z zawartością trzeciej klasy pociągu osobowego..

Gdy otwierają się drzwi, tłum popychając się i krzycząc, wpada do sali w której znajdują się przegródki z okienkami. Za okienkami siedzą ludzie z protokułami, a po sali spaceruje człowiek w wełnianej kamizelce, który przyjmuje gości zawsze tą samą formułką:

— Moi państwo — przedewszystkiem pieniądze. Tu płaci się gotówką, my za nic nie gwarantujemy!

Wszystko idzie tu en gros. Kto chce mieć parasol, musi jednocześnie kupić dziesięć sztuk związanych prawdziwym berlińskiem sznurkiem.

— Dziesięć parasoli! — woła ów człowiek i podnosi całą paczkę.

— Dwie marki, dwie dziesięć, dwie dwadzieścia.

Młot opada, lecz jakiś spóźniony głos chce dać więcej.

Licytacja nie czeka, następuje druga paczka. Wszystkie parasole: małe i duże, stare i nowe, wełniane, bawełniane i jedwabne — są związane razem i wyglądają jednakowo. Tylko specjalnie piękne okazy prezentują i sprzedają pojedyńczo. Tymczasowo jesteśmy jeszcze przy sprzedaży masowej. Za okienkiem piętrzą się paczki po dziesięć sztuk, że nawet na oko widać, że jest tam razem może ze dwieście okazów. Za każdym razem, gdy młot opada wyskakuje chłopiec z szufladką, umieszczoną na długim kiju, i wyciąga ją ponad głowami ludzi, aby zainkasować pieniądze. Potem wszystko idzie znów zwykłym trybem.

W tyle stoi jakiś człowiek z workiem, nie przystępuje on bliżej. Wszystko mu jedno, jak wyglądają pojedyńcze wiązki parasoli, reflektuje bowiem na wszystkie i napycha niemi worek. Cofa się tylko wówczas, gdy z pomiędzy zwykłych zakrzywionych rączek, wyjrzy jakaś biała, krągła gałka; nie licytuje, ponieważ wtedy ogólne zainteresowanie wzrasta i za pakiet płacą do 6—7 marek.

Człowiek z workiem zaczyna niepokoić tłum swoim podbijaniem cen. Do niego należy po części pierwsze i ostatnie słowo. Może się w końcu nasyci. Lecz nie, licytuje, tak długo, póki jeszcze są parasole, potem prosi o laski.

W końcu zawiązuje worek i wychodzi.

W domu, w spokoju rozwiąże swą pakę i wysortuje parasole wedle gatunków. Inni, którzy kupili tylko po 10 parasoli, już przy drzwich odwiązują sznurki i badają zawartość paczek.

— Wpadłem!

— Mnie wpakowano trzy dziecinne parasolki! i t. d. — słychać dokoła.

Teraz następuje kolej na suknie, kapelusze, płaszcze, marynarki, spodnie, pończochy, bieliznę i obuwie.

Jak człowiek może to wszystko pozostawić w tramwaju?

To wszystko przez miłość, zakochani są zamyśleni — odpowiada ktoś.

— **Siedem koszul i ineksprimable** — wywołują.

— Ów człowiek miał wiele na sobie — mówi ktoś — paczkę zabiera nowy właściciel za 1,60 f.

**Cztery damskie kapelusze związane w nieforemny pakiet osiągają cenę 20 fenigów, chociaż między niemi znajduje się jeden jedwabny.**

Jakaś rezolutna kobieta upiera się przy **dwunastu parach spodni, których cena wzrasta do dwuch marek.**

Wszyscy muszą nie tylko płacić gotówką, ale i zapisywać do protokułów swoje nazwiska i adresy. Tym zajmuje się specjalny pan, który jednocześnie uspakaja publiczność: „Proszę o nazwiska i adresy. Nie bójcie się, nie odwiedzę was, wszak nie należycie do płci pięknej!"

Wszyscy uśmiechają się i licytacja posuwa się naprzód i niknie pakiet za pakietem. Zwinięte razem parasole, kapelusze, koszule i spodnie — są tu tylko masą. Lecz dla byłych właścicieli są one cennościami, o których nie mogą zapomnieć.



**Delha Lipińska, znakomita deklamatorka rosyjska, występuje obecnie z niezwykłym powodzeniem w Wiedniu.**

# Włókniarz łódzki w walce o byt.

**Kryzys w przemyśle włókienniczym wzmaga się. — Zignorowanie Łodzi przy dostawach wojskowych godzi ostrzem swem w rzesze robotnicze. — Widmo nowego zatargu cennikowego w przemyśle włókienniczym. — Zaprzestanie wypłaty zapomóg skaże tysięczne rzesze robotników na śmierć głodową.**

Na wczorajsze zebranie delegatów związku klasowego przybył do Łodzi poseł Szczerkowski, który w długiem przemówieniu zreferował genezę samego zatargu i jego znaczenie.

## Kryzys w przemyśle włókienniczym wzmaga się.

Na wstępie poseł Szczerkowski oświadczył, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy położenie robotników nie uległo zmianie na lepsze, czego dowodem jest że prawie cały przemysł Białostocki jest nieczynny. „Zawiercie" jest zaledwie częściowo uruchomione, a w pozostałych miejscowościach praca kontynuowana jest w ciągu 2 luy 3 dni w tygodniu.

Kryzys w przemyśle dotknął przeważnie włókniarzy, którzy są skoncentrowani w większych ośrodkach Polski wobec czego zadaniem posłów robotniczych w sejmie jest dącenie do takiego uruchomienia warsztatów, by robotnik zarabiał chociażby minimum swych potrzeb.

## Rząd ignoruje potrzeby Łodzi.

Jednak, rząd, którego zdaniem i obowiązkiem jest uzdrowienie gospodarki ekonom., zaprzepaszcza ją, czego dowodem jest chociażby **ostatnia sparwa dostaw sukna dla wojska** w czem Bielsk uprzywilowano, a Łódź trektuje się jak kopciuszka, co już zresztą niejednokrotnie rząd zadokumentował.

Mówca jeszcze przed wynikiem konkursu w M. S. Wojsk. prosił premjera Grabskiego, by sprawę tę załatwił w myśl potrzeb kraju a więc i jego największego ośrodka przemysłowego Łodzi.

Tłumaczenie rządu, że przemysłowcy bielscy dają gwarancję co do dobroci materjału i że nie potrzebują zaliczek, jest bezpodstawne, bo i w Łodzi nie brak przemysłowców którym można ufać i rząd winien był mieć również na względzie dolę tysięcy bezrobotnych.

rPzechodząc do spraw włókniarzy łódzkich, poseł Szczerkowski nie tai się z tem że przewiduje nową walkę a mianowicie w związku z wygaśnięciem z końcem marca umowy arbitrażowej, po upływie którego to czasu, przemysłowcy dążyć będą konsekwentnie nadal do obrywania zarobków i nie będą uwzględniać wzrastającej w kraju drożyzny.

## Reorganizacja pracy koliduje z umową arbitrażową

Nawiązując do tak aktualnej dziś sprawy reorganizacji pracy, poseł Szczerkowski patrzy na ten objaw z całkiem odmiennego punktu widzenia gdyż w żądaniach przemysłowców dopatruje się kolizji z umową arbitrażową, w której mowa jest o dwu krosnach, podczas gdy w myśl projektu przemysłowców o reorganizacji robotnik ma pracować na czterech krosnach; sprawę tę chciano oddać supperarbitrowi prof. Bukowieckiemu lecz do tego nie dopuszczono.

Sytuacja jest bardzo groźna i robotnicy muszą się mieć na baczności zarówno w tej sprawie jak i w innych niby politycznych jak naprzykład wobec pertraktacji trąktaty handlowe z Niemcami i Czechosłowacją na co klub poselski P. P. S. zareagował w ten sposób że zaproponował do komisji traktatowej posła Djamanta jako prawnika by warunki traktatów nie zmuszały później rządu i przemysłowców do zamachów na zdobycze robotnicze czy to ze względów konkurencyjnych, czy też przez wzgląd na stosunki polityczne.

## Rezolucje.

Po dłuższej dyskusji na temat reorganizacji pracy przyjęto rezolucję wzywającą zarząd główny by na następne zebranie delegatów fabrycznych przygotował plan walki z bezrobociem i opracował odpowiednie dane statystyczne, jak również by wszczął starania w celu zwiększenia ilości dni pracy w fabrykach.

Rezolucja zwraca uwagę ogółu robotników, że samorzutnie prowadzone akcje ekonomiczne nie dają rezultatu i prowadzą do rozbicia organizacji robotniczych.

W końcu rezolucji zebrani przyjmują do wiadomości stanowisko zarządu głównego w sprawie zajść w zakładach Szejblera i Grohmana i protestują przeciwko reorganizacji pracy jako dążącej do dalszego eksploatowania wynędzniałego przy maszynie robotnika. b

## Związek „Praca" przeciwstawia się pracy na czterech krosnach

### i domaga się przedłużenia terminu wypłat zapomóg do 39 tygodni.

Przedmiotem obrad wczorajszych zebrań delegatów fabrycznych były sprawy związane z usiłowaniem wprowadzenia **przez przemysłowców nowych warunków pracy w fabrykach bawełnianych, a w szczególności zmniejszeniem obsługi przy maszynach, a tem samem redukcją sił roboczych.**

W związku „Praca" sytuację obecną referował kierownik związku p. Kaźmierczak, który zobrazował przebieg akcji zarówno przemysłowców, dążących do reorganizacji, jak i robotników, opierających się jej.

Mówca zaznaczył, że w obecnym zatargu, **który może rozwinąć się do rozmiarów ogólnego strejku, robotnicy nie mogą liczyć na interwencję rządu,** gdyż rząd ie będzie przeszkadzał przemysłowcom w reorganizacji warunków pracy chociażby to miało być przeprowadzone kosztem zdrowia i bytu materjalnego robotników.

P. Kazimierczak wskazał, że choć w niektórych fabrykach robotnicy zmuszeni okolicznościami zgodzili się na spotęgowanie eksploatacji ich sił na korzyść fabrykantów, to nie dowodzi to, że przy pierwszej nadarzającej się okoliczności ogół robotników nie zrzuci z siebie nałożonego jarzma.

Po dłuższej dyskusji na ten temat przyjęto następującej treści rezolucję:

Zebrani delegaci fabryczni oświadczają, że mimo uległości robotników w niektórych fabrykach i przymusowej ich zgody na nowe warunki, ogół robotników na tę reorganizację się nigdy nie zgodzi; gdyż uważa wystąpienie fabrykantów za nowy zamach na byt robotników w celu ich większego eksploatowania.

Zebrani **wzywają wszystkich robotników do stawienia energicznego oporu przeciw narzucanym nowym warunkom pracy.**

Omawiana też była sprawa przedłużenia terminu wydawania zapomóg bezrobotnym, który upływa z dniem 31 marca i sprawę tę oświetlali pp. Ogłowski i Kazimierczak. Następnie przyjęto rezolucję żądającą przedłużenia terminu wypłacania zapomóg do 39 tygodni.

## W przededniu likwidacji strejku w fabryce Szajblera i Grohmana.

### Dziś zadecyduje o tem zebranie strejkujących robotników.

Jak wiadomo strejk w zakładach Szejblera i Grohmana wywołali sami robotnicy bez nakazu związków zawodow. Ponieważ jednak zarządy związków również stoją na stanowisku niezgodzenia się na reorganizację pracy, robotnicy strejk kontynuują i prowadzą akcję za pośrednictwem delegatów fabrycznych.

Ponieważ strejk przeciąga się w nieskończoność, udała się wczoraj do dyrektora firmy p. Głąbowskiego delegacja robotników z zapytaniem, czy w międzyczasie firma nie zrezygnowała ze swego postanowienia, względnie nie zmodyfikowało ich.

Ponieważ dyrektor Głębowski nie dał konkretnej odpowiedzi, robotnicy prosili o zezwolenie na odbycie wiecu na terytorjum fabrycznem, na co otrzymali zgodę.

Wczoraj na Księżym Młynie odbył się wiec strejkujących robotników, na który przybyli prawie wszyscy zatrudnieni przy zakładach robotnicy.

Poszczególni delegaci zdali sprawozdania z dotychczasowych zabiegów, po czem wezwali ogół robotników do zadecydowania, czy należy zgodzić się na propozycję firmy, czy też nadal strejkować. Dalej referenci wskazali, że z powodu przedłużającego się strejku aktualną jest sprawa zapomóg dla tych robotników i na skutek interwencji w funduszu bezrobocia, **sprawa ta będzie tematem obrad zarządu funduszu w sobotę.**

Robotnicy winni zapomogi te bezwzględnie otrzymać, ponieważ nie można obecnego bezrobocia uważać za strejk, lecz za lokaut, gdyż przemysłowcy chcieli narzucić robotnikom nowe warunki pracy, dotychczas niepraktykowane. — O ile sprawa ta załatwiona będzie korzystnie dla robotników, to długotrwałe bezrobocie zmusi firmę do zmiany postanowienia.

Przemówienia te wywołały dłuższe dyskusje, podczas których domagano się odrzucenia wszelkich nowych warunków pracy.

Wreszcie uchwalono wydelegować ponownie w dniu dzisiejszym delegację, **która domagać się będzie konkretnej odpowiedzi od firmy, poczem odbędzie się wiec strejkujących robotników, którzy zaecydują, czy przystąpić do pracy, czy kontynuować strejk.** b.

---

**FABRYKA BRACI SAMET BĘDZIE UNIERUCHOMIONA.**

W dniu wczorajszym wymówiono pracę na 2 tygodnie w fabryce B-ci Samet przy ul. Kilińskiego, podając jako motyw brak zbytu towarów. (b)

———:o:———

## Wypłata 21-ej raty zasiłku dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwartek, dn. 5-go b. m. odbędzie się dalsza wypłata 21 raty zasiłku za czas od 25 lutego do 1 marca włącznie r. b., według poniższego porządku:

Czwartek ,dnia 5 marca 1925 r.
B. W. 6, 7 — 3001 do końca.
B. W. 3 — 4001—5000.
B. W. 1 — 4501—5550.
B. W. 9 — 5001—6000.
B. W. 4 — 7001—8000.

---

...ły, że Feliks Houtin z bijącem sercem obserwuje willę na piaskach, w której mieszka piękna wdówka

Kto? — Ach, tylko dziesięć, czy dwanaście osób!

Gdyby skromny Feliks Houtin chociaż przypuszczał, że żadne jego westchnienie ani spojrzenie, żaden szczegół toalety, żaden rysunek, który kreśli na piasku, — nie uchodzi uwagi tych szanownych dam, — to możeby je wybił — lub się silnie zaczerwienił.

Młoda wdowa udaje się na połów między skały — robią uwagi damy.

— Widzicie, jaki nosi kostjum? Teraz się ogląda. Czy młody człowiek za nią pójdzie? Tak... Nie...

— Waha się. Ach, matka młodej wdowy upuszcza swoje składane wrzesełko, stara jest przebiegła! Młodzieniec rzuca się, aby je podnieść. Znajomość zawarta! Nie... ograniczył się tylko na ukłonie. Co za skromność!'

Co to za zdumiewające i strzeszne kobiety! Wszystko widzą.

Dobry Feliks, który jeszcze nie jest pewien, czy wdówka wie o jego egzystencji, byłby całkiem uspokojony, gdyby mógł usłyszeć rozmowy tych dziesięciu czy dwunastu matek. One obnażają wszsytkie podstępy i zabiegi, które czyni młoda wdowa, aby przyciągnąć i usidlić Feliksa.

— Teraz wdówka odpocznie... Naturalnie w kostjumie. Wynajęła, najniot na Strandzie, aby pokazać, że jest bogata. Obok niej leży książka — całkiem zrozumiałe — napewno o mądrej treści. Założmy się, że nie przeczytała z niej, ani jednej kartki! Widzicie bawi się z małą dziewczynką. rPawdopołobnie to jej dziecko; dotychczas nie pokazywała go, bo wie, że są mężczyźni, którzy nie chcą wejść odrazu do licznej rodziny. Lecz słyszała, że pan Houtin szalenie lubi dzieci, więc można mu swoje pokazać! Bawi się więc z nią na piasku, karmi ją ciastkami i pieści...

W samej rzeczy wdówka nie przestaje bawić się z małą. Rozpieszcza ją, kąpie się z nią i ubiera małą codzień w nową suknię.

„Uderzyła we właściwą nutę!" — brzmi zgodnie chór dzisięciu czy dwunastu.

„Widzicie jaki wzruszony jest ten półgłówek. Zobaczycie zaraz będzie się bawił z małą, pogładzi ją po główce i staną się przyjaciółmi. A potem mała zaprowadzi przyjaciela do matki!"

Matki zgadły, szło jak przewidziały.

„Tak, zgadza się! Dziecko i półgłówek rozmawiają ze sobą. O czem mogą mówić? Założę się, że ten skromny osioł prosi małą aby mówiła o matce"

Tak, zgadały i w tym wypadku.

— Czem był twój ojciec? — pytał małą akurat w tej chwili.

— Był szoferem.

— Co?!

Feliks był zdumiony. Mała się chyba myli. Lecz nie, bowiem opowiada bardzo dokładnie i szczegółowo. Feliks jest rozczarowany. Ma wprowadzić do swej bogatej i eleganckiej rodziny — żonę szofera?

Ale,... ona jest taka ładna. — Z wrastającą ciekawością i lekkim przestrachem pyta dalej małą:

„A twoja matka co robi?"

— Myje statki, a potem zamiata ... taką dużą mechaniczną szczotką, wiesz, taką na gumowych kołach —, a potem... Mała mówiła dalej. Mój Boże!

Feliks obserwował młodą wdowę, która uśmiechała się do niego zdala — tak mile i zalotnie.

Co za komedjantka. Po co jej ten cały luksus? — A dziecko mówiąc żywo, szczęśliwe, że może opowiadać o matce, odkrywie rzeczy jeszcze gorze: gminne poglądy, wątpliwe stosunki, niecałkiem czystą duszę...

Byłby ładnie wpadł!

I Feliks, który był w stanie kochać młodą wdówkę, ach, który ją już kochał — opuścił szybko wygadaną małą. A następnego dnia opuścił corda-sur-iomme.

— Och, on odjechał, napewno odjechał,— rzekła wdówka do swej matki. Nie mogę tego pojąć. Ale mogłam ciebie nie słuchać. Powinnam była sama zacząć z nim mówić. A ty powiedział-, że on tak lubi dzieci, więc i ja powonnm mu pokazać, że je lubję. Kazałaś mi wziąć na strand dziecko pokojówki i bawić się z nim; uważałaś, że wówczas zobaczy on, że jestem dobra dla służby. Och, byłby o wiele lepiej, gdybym była z nim mówiła!"

Dziesięć czy dwanaście matek śmiałoby się serdtcznie, gdyby o tem wiedziało...

— Ale założe się, że wiedzą one o tem całkiem dokładnie.

# Wiadomości bieżące.

MARZEC
**5**
CZWARTEK

Dziś: Adrjana
Jutro: Wiktora Wiktoryna
—:—
Wschód słońca o g. 6.17
Zachód o g. 5.18
Wsch. księżyca o g. 11.28 r.
Zachód o g. 9.23 w.
Długość dnia 11.1
Przybyło dnia g. 3.17





## Zakończenie psich kłopotów magistratu.

### Podatek od psów został zatwierdzony przez władze nadzorcze.

Urząd wojewódzki zawiadomił magistrat, że ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu ministerstwem skarbu zatwierdziło uchwałę rady miejskiej z dnia 4 grudnia ub. r. w przedmiocie podwyższenia na rok 1925 stawek miejskiego podatku od psów.

## 1809-1925.

### Ciekawy dokument w mieszkaniu bandyty.

Tutejsza ekspozytura urzędu śledczego jest w posiadaniu oryginalnego dokumentu nominacyjnego, na nazwisko porucznika jazdy „Dr. Felicjana Fredrego" z roku 1809 podpisanego przez ówczesnego ministra wojny ks. Józefa Poniatowskiego.

Dokument ten odnaleziony został w mieszkaniu sprawcy napadu rabunkowego zdegradowanego porucznika rezerwy Augustyna Ziółkiewicza którego ekspozytura urzędu śledczego poszukuje.

Dotychczasowe dochodzenia nie ustaliły prawego właściciela dokumentu.

---

**Przedstawienie teatralne dla żołnierzy.** Na wniosek wydziału oświaty i kultury — magistrat postanowił zakupić specjalne przedstawienie „Bolszewików" w teatrze popularnym dla żołnierzy 10 p. a. p.

**Miejskie sanatorjum dla dzieci.** Magistrat zaakceptował uchwałę delegacji wydziału zdrowotności publicznej w sprawie otwarcia w Chojnach podczas miesięcy letnich sanatorjum dla dzieci gruźlicznych. Sanatorjum zostanie otwarte z dniem 1-go maja r .b.

**Obrady nad budżetem miejskim.** We wtorek dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej, na którem załatwiono w myśl wniosków magistratu sprawy subsydjów dla instytutu radowego w Warszawie, związku obrony kresów zachodnich i inne oraz przyjęto w drugiem czytaniu budżety wydziału przedsiębiorstw miejskich, statystycznego i urzędu mieszkaniowego .

**Publikacje statystyczne m. Łodzi.** Opuścił prasę zeszyt „Miesięcznika Statystycznego" za okres październik — grudzień 1924 roku. Wspomniana publikacja, wydana nadzwyczaj starannie, zawiera dane, dotyczące meteorologji, ruchu naturalnego ludności, zdrowotności, opieki społecznej, szkolnictwa, finansów miejskich, aprowizacji, cen, komunikacji, pożarnictwa i przestępczości. Skorowidz alfabetyczny, załączony do „Miesięcznika", ułatwia orjentowanie się w obfitym materjale cyfrowym.

—:o:—

## 10-ta Loterja Państwowa.

**Piąta klasa — 17-ty dzień**
**Główniejsze wygrane,**

**Złp. 600 n-ry** 24299 26010.
**Złp. 500 n-ry** 5627 40741 41319.
**Złp. 250 n-ry** 199 7517 8365 41963 47024.
**Złp. 200 n-ry** 444 591 1790 4903 6349 8629 9167 9219 10320 12191 12301 12912 14351 15316 17752 21716 24551 34930 38607 42462 45535 47910.



## Walkę z drożyzną pieczywa
### podejmuje miejski wydział handlowy

W poniedziałek, dnia 2-go bm., odbyło się pod przewodnictwem p. ławnika J. Muszyńskiego, posiedzenie delegacji wydziału handlowego.

Przyjęto przedewszystkiem do wiadomości sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1924, przyczem skonstatowano z uznaniem, że — pomimo stagnacji i odczuwanego ogólnie braku środków obrotowych — działalność i obroty wydziału handlowego zwiększają się poważnie z miesiąca na miesiąc, szczególnej zaś wydatnie rozwija się dział sprzedaży hurtowej.

Niezależnie od istniejących już sześciu sklepów miejskich, delegacja postanowiła — na wniosek p. ławnika Muszyńskiego — przystąpić jak najszybciej do otwarcia narazie jeszcze 5 sklepów miejskich, na krańcach miasta, w dzielnicach robotniczych. Po wyszukaniu odpowiednich lokali, otwarte więc będą na Choinach, Karolewie, Widzewie i na Bałutach (2).

Istniejące obecnie sklepy miejskie znajdują się w następujących punktach: 1) Narutowicza 42, 2) Piotrkowska 273, 3) Targowa 38, 4) Kopernika 19, 5) Franciszkańska 15, 6) Aleksandrowska 28.

Delegacja przyjęła następnie wniosek wydziału handlowego, ażeby jeszcze w roku bieżącym ukończyć budowę miejskiej piekarni t. zw. automatycznej na wzór istniejących zagranicą, zwłaszcza w miastach angielskich.

Urządzenie piekarni automatycznej pozwala na prowadzenie całego procesu wypieku przy pomocy maszyn. Dlatego też tego rodzaju piekarnia miejska — wobec niepomyślnego stanu sanitarnego Łodzi i antyhigjenicznych urządzeń w większości piekarń łódzkich — miałaby dla miasta naszego nader doniosłe znaczenie.

Dodajemy, że projektowane jest ustawienie w piekarni miejskiej narazie jednego pieca, którego wydajność wynosi 60 tysięcy klg. chleba na dobę. Piekarnie takie budują inne miasta polskie, m. in. Warszawa postanowła ostatnio urządzić dwa piece automatyczne.

—:o:—

## Niedomagania finansowe samorządów
### uniemożliwiają walkę z analfabetyzmem.

Wobec niezmiernie ważnych uchwał jakie zapadły na ostatnim zjeździe związku nauczycieli szkół powszechnych, zwróciliśmy się do kierownika wydziału szkolnictwa powszechnego kuratorjum łódzkiego z prośbą o informacje w tej sprawie.

Uchwały, jakie zapadły na zjeździe dotyczą przeważnie oświaty pozaszkolnej, a właściwie osób t. zw. półanalfabetów, którzy zajęci w ciągu całego dnia sprawami związanemi z utrzymaniem siebie i swych rodzin nie myślą o kształceniu się i nie mają do tego okazji

By ludziom tym umożliwić wykształcenie, zorganizowane zostaną kursy instruktorskie, których celem będzie przygotowanie materjału nauczycielskiego dla szerzenia oświaty pozaszkolnej w okręgu.

Na terenach Wielunia, Piotrkowa, Radomska i Łodzi sprawy te mają się nieźle dzięki instytucjom, których celem jest danie oświaty ludowej najszerszym i ciemnym jeszcze masom, **przyczem instytucje te, jak: T. U. R., „Strzelec" i inne odgrywają tu bardzo poważną rolę.**

Żywe echo zrozumienia dla pracy nad oświatą pozaszkolną dał właśnie ów zjazd nauczycieli na którym fachowcy wygłosili referaty w celu ożywienia i skoordynowania tak ważkiej pracy.

Jednak wszystkie te poczynania skazane **zostaną na zagładę, lub połowiczne załatwienie sprawy o ile nie znajdą się potrzebne na ten cel fundusze,** które winny dostarczyć instytucje samorządowe, jak sejmiki i magistraty i w większym zakresie całe społeczeństwo. (b)

—:o:—

## Walka o gładką drogę w powiecie łódzkim

Starosta łódzki p. Remiszewski na zasadzie ustawy z dnia 10 grudnia 1920 roku zarządził na rok bieżący przymusowe dostarczenie środków przewozowych przez mieszkańców wszystkich gmin i miast wydzielonych dla wykonania robót konserwacyjnych, renowacyjnych i innych na drogach publicznych na terenie powiatu łódzkiego.

Urząd gminny zestawił alfabetyczny wykaz posiadaczy wszelkich środków przewozowych bez wyjątku ze wskazaniem, ile na każdego właściciela środków przewozowych przypada podwód w ciagu roku. (b)

—:o:—

## Niemiły epilog podróży do Gdańska.

W drugiej połowie ub. roku do komisarjatu rządu na m. Łódź zwrócił się Lejzer Żukin, Pańska 67 z prośbą o wydanie mu dowodu osobistego, przyczem przedstawił wyciąg z ksiąg ludności Tomaszowa Mazowieckiego.

Otrzymawszy paszport, Żukin wyjechał do Gdańska.

Po pewnym czasie policja gdańska zwróciła się do urzędu śledczego w Łodzi z prośbą o ustalenie identyczności Żukina.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, że Żuklin zapisany jest do ksiąg stałej ludności Łodzi, natomiast wyciąg tomaszowski był sfałszowany, gdyż magistrat Tomaszowa nie wydawał go.

Pod zarzutem sfałszowania dokumentu, Żukin stanął wczoraj przed sądem, przyczem prokurator Fajt domagał się surowej kary, szczególnie że Żukin notowany jest w urzędzie śledczym jako znany kieszonkowiec.

Żukin tłumaczył się, że uważano go za obywatela rosyjskiego i miano go wysiedlić do Rosji, wobec czego skorzystał z propozycji niejakiego Dawida Bermana który miał mu wystarać sę o obywatelstwo polskie i przedstawił mu wyciąg z ksiąg ludności Tomaszowa.

Poszukiwania za Bermana nie dały wyniku, gdyż wyjechał on do Ameryki.

Po wysłuchaniu obrony adw. Kempnera, sąd wydał wyrok uniewinniający.

## Łodzcy artyści dla Ł. O. F.

Pod powyższym hasłem odbył się we wtorek koncert w sali Filharmonji Cel ze wszechmiar godny poparcia — chodziło o zasilenie funduszów Ł. O. F. dla umożliwienia dalszych koncertów symfonicznych. Na apel Ł. O. F., w zrozumieniu doniosłego znaczenia, jakie ta instytucja posiada w naszem życiu kulturalno - muzycznym, zaofiarowali swój udział najwybitniejsi artyści łódzcy. Wszystko, co mamy najlepszego, przewinęło się tego wieczoru przez estradę Filharmonji. Śpiewacy pp.: Ruth-Renee, Sabina Rozenblatowa, Helena Fotyga, dr. Prybulski; recytatorka p. Zenobja Janczewska; skrzypkowie pp.: Róża Szyndler-Süssowa, Halina Semel-Markowiczowa, Stanisław Frydberg, Henryk Minc; wiolonczelista prof. Juljan Birnbaum; pianista prof. Wacław Lewandowski; kameraliści — kwartet smyczkowy Tow. Miłośników Muzyki, akompanjatorzy — dyr. Teodor Ryder, pp. Bernard Rosental i Artur Balsam; artyści teatru miejskiego, pp.: Halska, Nowakowski i Znicz, literat i poeta, p. Józef Wittlin — oto nazwiska, dobrze znane i cenione, artystów, którzy zasoby swych bogatych talentów i swoją dobrą, świadomą celu rolę wykazali, dając swemi produkcjami niezmiernie licznie przybyłej publiczności ucztę szczerze artystyczną.

Oby ten, tak pod każdym względem udany, wieczór był dobrą wróżbą dla mających nastąpić, ufamy, w niedalekiej przyszłości koncertów symfonicznych! L. P.

---

## Skrzynka do listów.

W związku z notatką p. t. „Magistrat lekceważy uchwały rady miejskiej", zamieszczoną w nr. 62 „Republiki", upraszam Sz. Redakcję o opublikowanie poniższych wyjaśnień:

Prowizorjum budżetowe, udzielone magistratowi na 1 kwartał r. nie przewiduje w dziale wydatków pozycji na wypłatę pożyczki, przyznanej pracownikom miejskim uchwałą rady miejskiej z dnia 18 grudnia 1924 r. Pożyczka ta może być wypłacona jedynie z wpływających za r. 1924 zaległości podatkowych, jak np. podatku lokalowego i in., których ostateczne terminy wpłaty, upływają w b. m. Wtym też celu sumy zaległości są gromadzone w kasie miejskiej i zużyte zostaną na wypłatę przyznanej pracownikom pożyczki.

Przedewszystkiem jednak kasa miejska ukończyć musi wypłatę poborów marcowych, pokrywanych z wpływów bieżących i związanych ściśle z określonym terminem rozpoczętego miesiąca.

Należy dodać, że powyższy tryb uregulowania należnych pracownikom miejskim wypłat, zaakceptowany został przez magistrat, uchwałą z dnia 3-go marca r. b., annulującą poprzednią uchwałę z dn. 27 stycznia.

Wice - Prezydent
**W. Groszkowski**

---

Szanowny Panie Redaktorze!

W wczorajszym numerze „Republiki" zamieszczony został artykuł, oświetlający wewnętrzną sytuację w towarzysstwie kredytowem m. Łodzi i powołujący się na moje informacje.

Z tego powodu zaznaczam, że przedstawiciel biura informacji prasowych który zgłosił się do mnie, zamieścił prawie tyle własnych, nieścisłych i błędnych dedukcji, ile wierszy.

Wyrażone tam wywody zmuszony jestem złożyć na kredyt tego spółpracownika B. I. P.

Łączę przytem wyrazy szacunku
Leon Gajewicz.

Łódź, dnia 4 marca 1925 r.

# Chwila ważnych rozstrzygnięć zbliża się.

## Sobotnie spotkanie Herriota z Chamberlainem będzie punktem zwrotnym dla ukształtowania się sił w Europie

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki“).

Paryż, 4 marca.

Spotkanie Herriota z Chamberlainem wyznaczone na sobotę, stanowi ośrodek politycznego zainteresowania. Z powodu wagi i skomplikowania spraw, które będą omawiane, Chamberlain ma przedłużyć swój pobyt w Paryżu do południa w niedzielę.

Sauerwein w „Matin“ reasumuje w następujący sposób sytuację, która będzie omawiana.

10. Powagi wojskowe zgodne są co do tego, że Niemcy nie przeprowadzają rozbrojenia, natomiast organizują wielką armję.

20. Te same Niemcy proponują pakt gwarancyjny z arbitrażem w razie uporu.

30. Te same Niemcy chcą jednak wykluczyć z paktu sprawę polską. Niemcy są w tem konsekwentne: Stresemann oświadczał w ubiegłym roku, że przystąpienie Niemców do Ligi narodów może nastąpić tylko z zastrzeżeniem co do paragrafu 16-go, który odnosi się do wzajemnej pomocy państw napadniętych. Niemcy odmawiają pozwolenia na przewóz wojsk na pomoc Polsce przeciwko atakowi Rosji.

40. Anglja oświadcza się za wielką gwarancją bezpieczeństwa Francji.

50. Polska i państwa sąsiednie w centralnej i wschodniej Europie mają usprawiedliwione wątpliwości co do dobrej woli i szczerości Niemiec w zaofiarowaniu paktu i żądają powrotu do protokółu genewskiego.

### Trzy orjentacje w gabinecie angielskim.

Londyn, 4 marca.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ podaje, że w sprawie paktu bezpieczeństwa w gabinecie angielskim istnieją trzy orjentacje: pierwsza jest za bezpośrednm paktem z Francją i Belgją, druga za polityką izolacyjną, wykluczającą jakiekolwiek wiązanie się w Europie, trzecia zaś za wzajemnym układem pomiędzy Anglją, Francją, Belgją, Włochami i Niemcami.

Minister spraw zagranicznych Chamberlainjest zwolennikiem pierwszej orjentacji i tego samego zdania jest część jego doradców, oraz niewielu ministrów. Sądzą oni, że przez uspokojenie Francji dadzą się osiągnąć normalne stosunki francusko - niemieckie, a gdy Niemcy ściśle wykonają swe zobowiązania, to można je będzie później zaprosić do udziału we wspólnym pakcie.

### „Manchester Guardian“ o mowie min. Skrzyńskiego

Londyn, 4 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiejszy „Manchester Guardian“, mówiąc o sprawie bezpieczeństwa w związku z ewakuacją Kolonji, pisze: „Mowa hr. Skrzyńskiego, polskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie paktów gwarancyjnych wskazuje, jakich trudności należy oczekiwać w tej mierze Aljanse, już zawarte — twierdzi hr. Skrzyński — muszą w dalszym ciągu pozostać solidną podstawą bezpieczeństwa Polski, i dodaje, że możliwość zawarcia angielskiego paktu, gwarantującego bezpieczeństwo Francji i Belgji, „wywołało zaniepokojenie w Polsce“. Pakt, któryby gwarantował jedynie kraje, położone w pobliżu kanału angielskiego, pozostawiłby resztę Europy na łasce losu i stałby się gwarancją nie pokoju, lecz wojny.

Mowa zawiera następujący ustęp, który można uważać jako subtelne ostrzeżenie pod adresem Francji: „Pakt między Francją a Anglją — mówi hr. Skrzyński — nie leży w granicach możliwości realnych i niema obawy, aby pakt taki został zawarty“, ponieważ jest jasnem, że byłby on sprzeczny z zobowiązaniami, które Francja na siebie przyjęła.

Prasa francuska — kontynuuje „Manchester Guardian“ — uznaje znaczenie tej mowy, a „Temps“ używa jej do tego, aby wyciągnąć z niej wniosek, że konsolidacja lub zerwanie pokoju europejskiego zależy od sytuacji, w jakiej znajduje się Polska.

### Ameryka i Rosja wejdą niedługo do Ligi.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 4 marca.

**Sir Eric Drunnond w wywiadzie udzielonym prasie powiedział: przystąpienie Ameryki do Ligi narodów jest kwestją czasu, również i przystąpienie Rosji będzie mogło nastąpić w niedługim czasie.**

### MARSZ. FOCH ROZBRAJA NIEMCY.

Wiedeń, 4 marca.

Z Paryża donoszą: Międzysojuszniczy komitet w Wersalu zebrał się dzisiaj pod przewodnictwem marszałka Focha, celem ponownego zbadania sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

Prace komitetu potrwają około 8-u dni.

Chodzi o wypracowanie dwóch ważnych raportów uzupełniających, zestawienie przewinień niemieckich, na podstawie sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej, oraz o projekt ostatecznego przeprowadzenia rozbrojenia Niemiec, według poglądów marszałka Focha i jego kolegów.

Konferencja ambasadorów zbierze się prawdopodobnie 13 marca.

W międzyczasie rząd francuski podejmie akcję w tym kierunku, aby sprawozdanie zostało jak najszybciej ogłoszone.

# Potężne uroczystości żałobne w Berlinie.

## Eksportacja zwłok prezydenta Eberta do Heidelberga.

### Wieniec od prezydenta Rzeczypospolitej polskiej i króla angielskiego na trumnie zmarłego.

Berlin, 4 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

**Dzisiaj odbyła się eksportacja zwłok zmarłego prezydenta Eberta do Heidelberga. W uroczystości tej wzięły udział olbrzymie tłumy. W przybranym kirem domu zmarłego prezydenta zajęli miejsce przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wśród którego znajdował się poseł Olszewski, przedstawiciele parlamentów zagranicznych, przedstawiciele rządu Rzeszy i rządów krajów związkowych, przedstawiciele partji socjalistycznych wielu państw, a pomiędzynimi, poseł Diamand i deputowany francuski Ronandel, delegacje armji, floty, świata przemysłowego, naukowego, artystycznego i prasy.**

O godz. 3-ej po poł. orkiestra odegrała marsza żałobnego Beethovena „Heroica“. Po odegraniu marsza zabrał głos kanclerz Luther: wyraziwszy uznanie głębokie dla charakteru zmarłego prezydenta, kanclerz Luther podkreślił jego rolę jako przywódcy narodu i państwa niemieckiego w trudnym okresie powojennym.

Po przemówieniu kanclerza kondukt żałobny ruszył w stronę Reichstagu. Przed gmachem parlamentu przewodniczący Reichstagu Loebe pożegnał zmarłego imieniem Reichstagu, wspominając o tragicznym losie zmarłego, który zyskał sobie uznanie narodu niemieckiego w okresie rewoucji i był następnie tak namiętnie zwalczany zarówno z prawej ,jak i z lewej strony. Prez. Ebert — zakończył poseł Loebe — umarł w chwii, gdy praca zaczęła wydawać owoce i Niemcy zbliżyły się znów do należnego im miejsca w świecie.

Następnie kondukt ruszył na dworzec anhalski, skąd zwłoki odwiezione zostały do Heidelberga.

Wśród wieńców, złożonych na trumnie zmarłego prezydenta zwracały uwagę od króla Wielkiej Brytanji, prezydenta Rzplitej polskiej, od królowej holenderskiej, ambasadora amerykańskiego i cesarza japońskiego.

### PRASA SOWIECKA O EBERCIE.

Berlin, 3 marca.

Z Moskwy donosi „Berliner Tageblatt“, że śmierć Eberta omawiana jest w prasie sowieckiej wyłącznie z partyjnego punktu widzenia, przyczem nadmienić należy, że Ebert właśnie w ostatnim czasie był celem ostrych ataków.

W „Prawdzie“ Radek daje artykułowi swemu tytuł „Zdrajca z przekonania“ i przeciwstawia Eberta Beblowi. Bebel był wyobrazicielem rozwoju, zaś Ebert upadku partji socjalno-demokratycznej. Radek jednak uznaje silną wolę, z jaką Ebert wytrwał przy swych przekonaniach.

„Izwiestja“ konstatują, że śmierć Eberta pokrywa się z jego polityczną śmiercią. Burżuazja niemiecka więcej go nie potrzebuje. Republika, którą chciał Ebert, jest w ręku monarchistów. Walka klasowa w Niemczech zaostrzy się z jego śmiercią.

# Władza prezydenta nad wojskiem

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“.)

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Punktem ciężkości wczorajszego dnia parlamentarnego były obrady sejmowej komisji do spraw wojskowych, gdzie debatowano nad słynnym projektem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Po obszernej dyskusji przyjęto artykuł 1-szy w następującym brzmieniu: „Najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa jest prezydent Rzeczypospolitej“, a skreślono dodatek opiewający: „który czuwa nad przygotowaniem obrony państwa i zapewnieniem zdolności bojowej armji“.

Na temat tego określenia krążą w kuluarach sejmowych najrozmaitsze opinje. Jedni twierdzą, że jest to ograniczenie władzy prezydenta, inni natomiast uważają, że znosząc bliższe określenie, rozszerzą tę władzę ad infinitum.

W związku z artykułem drugim, w którym zawarty jest dodatek przyznający prezydentowi prawo mianowania szefa marynarki i inspektorów armji i broni wydaje się, że skreślenie w artykule 1-ym omawianego dodatku jest raczej rozszerzeniem władzy.

Właściwie, jednak sprawa wyjaśni się dopiero po ostatecznym przyjęciu artykułu 8-go, który dotyczy ogólnych upoważnień ustawowych prezydenta Rzeczypospolitej od chwili ogłoszenia mobilizacji przez cały czas trwania wojny.

Projekt rządowy przewiduje że w tym okresie prezydent miałby prawo uzupełnienia obowiązujących przepisów drogą specjalnych rozporządzeń.

Nad artykułem tym rozwinęła się dyskusja która wczoraj nie została ukończona. Jeżeli przejdzie on w sensie uszczuplenia władzy naczelnego wodza to jasnem będzie, że art. 1-szy również w tym sensie został zmieniony w każdym razie to, że za skreśleniem w artykule 1-szym przemawiała i głosowała prawica, przemawia właśnie za takim biegiem myśli.

# Śmierć Brantinga okryła kirem żałobnym społeczeństwo szwedzkie

## Był on duchem opiekuńczem kraju wzorowym obywatelem społeczności ludzkiej i idealnym wzorem człowieka pracy.

Czerń krepy żałobnej okryła społeczeństwo szwedzkie...

Umarł Branting... Nie prezydent ministrów Branting, nie wódz socjalistów szwedzkich Branting, a „Branting całej Szwecji" jak go powszechnie nazywano.

Branting miał politycznych przeciwników lecz nie miał politycznych wrogów. Nikt nie śmiał kwestjonować jego zasług dla społeczeństwa i państwa, a autorytetowi podporządkowano się nietylko w obrębie słupów granicznych Szwecji...

Branting był obywatelem świata, a wraz z jego śmiercią ludzkość straciła jednego z najświatlejszych, najmądrzejszych i najczystszych obywateli.

O Brantingu-polityku pisano już księgi i dugo jeszcze publicyści różnych narodowości i przekonań pisać będą, lecz indywidualność jego nie zamykała się jedynie w politycznej działalności, był on bowiem przedewszystkiem niezwykłym człowiekiem.

Kilka dni przed śmiercią tego wielkiego obywatela świata, żona jego, Anna Branting znana powieściopisarka szwedzka w gronie dziennikarzy opowiadała o Brantingu „w domu" i jaskrawemi, mistrzowskiemi barwami odtworzyła jego portret.

— Mój mąż — mówi Anna Branting nieodłączny towarzysz wielkiego działacza we wszystkich jego podróżach, konferencjach i posiedzeniach — nie zna odpoczynku...

Cały dzień wypełniają mu posiedzenia, konferencje, narady i oficjalne bankiety, które go męczą.

Z roku na rok odkłada on starania o urlop, gdyż boi się odpoczynku... Obawiam się, iż nie umie on wogóle odpoczywać i nie może żyć bez wytężonej pracy umysłowej.

W roku 1910 był on kompletnie przemęczony i wziął miesięczny urlop.

Postanowił go spędzić w Paryżu, gdzie mieszkałam z dziećmi.

Coprawda doktorzy twierdzili, że jest to nieco dziwaczne miejsce dla odpoczynku i mieli rację.

Już po upywie dwuch dni mąż mój wciągnął się w wir życia politycznego.

Pewnego razu po zlikwidowaniu kryzysu ministerjalnego, mąż mój po kilku bezsennych nocach powrócił do domu i byłam pewna, że odpocznie kilka dni..

Lecz wyobraźcie sobie moje zdziwienie graniczące z przerażeniem, gdy ujrzałam, iż zasiada on do biurka i bierze się do pisania.

Na moje zapytanie odpowiedział mi że zamierza napisać artykuł do pewnej genewskiej gazety, gdyż obiecał że uczyni to pierwszego wolnego wieczoru...

Czy wielu ludzi dotrzymałoby w ten sposób dane słowo?

**Mąż mój pisze zawsze w języku tego kraju dokąd posyła swój artykuł a książki czyta jedynie w oryginale.** Dawniej lubił czytać głośno... Były to jednak ostatnio nie powieści.

Będąc już premjerem, przywykł on do czytania głośno aktów, a podania o ułaskawienie, czytał chodząc po pokoju.

Nie umiał on odmawiać prośbom, lecz nigdy nie ułaskawiał zdeklarowanych złoczyńców.

W młodości swej zajmował się on astronomją i jeszcze po dziś dzień interesuje się temi zagadnieniami. Nigdy prawie nie przepuszczał odczytów astronomicznych, ani posiedzeń towarzystwa astronomicznego...

A Branting- ojciec!... My mamy dwoje dzieci (córkę i syna—oboje adwokaci)...

Dziś już to są ludzie dorośli i każde z nich ma swoje ognisko domowe...

I tylko u nich umie Branting odpoczywać... On nie zna większej rozkoszy, nic nie może mu sprawić takiego zadowolenia, jak zabawa z dziećmi...

Branting jest wyjątkową osobistością mogła śmiało stwierdzić jego żona, gdyż ona znała go najlepiej.

Prezydent ministrów duńskich Chrystensen, mózg i dusza duńskich konserwatystów, prowadzący od kilkunatu lat nawę państwową w kierunku wybitnie zachowawczym niedawno na jubileuszu Brantinga oświadczył otwarcie.

**— Uważam za wielkie szczęście dla siebie, że Branting uścisnął mą dłoń i dumą napawa mnie to, że nazwał mnie: „Drogim przyjacielem".**

Tak mówi wódz konserwatystów o przywódcy socjalistów.

Jest tajemnicą poliszynela, że Branting był na „ty" z królem szwedzkim...

Mówili oni do siebie „drogi bracie" i wpływ Brantinga był na dworze nieograniczony, co nie zmniejszało jego popularności jako leadera socjal-demokracji wśród rzesz robotniczych — zjawisko, którego sobie nigdzie, w innych okolicznościach wyobrazić nawet nie można...

Jak wielki był wpływ Brantinga na króla szwedzkiego, świadczy fakt iż pod jego wpływem król szwedzki zrzekł się tytułu: „My, z łaski Bożej, król szwedzki... My i t. d."

To też śmierć Brantinga wywołała głęboki smutek i w pysznym pałacu i w wspaniałych dworach magnackich, i w ubogich izbach rybackich, i w małym mieszkaniu robotniczym...

Umarł bowiem nie premjer, nie tylko przywódca partji robotniczej, lecz wielki człowiek i wielki obywatel.

A. Jab.

# Żeromski odsłania pornograficzną twórczość Puszkina.

## Druga odpowiedź autora „Przedwiośnia" pisarzowi rosyjskiemu M. P. Arcybaszewowi.

Polemika między dwoma wielkimi pisarzami Żeromskim i Arcybaszewem toczy się w dalszym ciągu. Jak wiadomo asumpt do niej dała najnowsza powieść Żeromskiego „Przedwiosna", gdyż w pewnym ustępie powiedziane jest: „...Puszkin i inni parnografowie". Arcybaszew stanął w obronie imienia genjalnego poety rosyjskiego. Obecnie ukazał się w prasie warszawskiej drugi list Stefana Żeromskiego, jako odpowiedź na nowe zarzuty Arcybaszewa.

Należy niestety stwierdzić, że polemika ta przyjmuje ton coraz ostrzejszy a niektóre jej akcenty świadczą, że wybiegła ona daleko poza teren literacki, na którym wyłącznie powinna być prowadzona.

Po przypomnieniu odpowiedzi na „List otwarty" M. P. Arcybaszewa z racji owego wyrażenia o Puszkinie, autor „Przedwiośnia pisze:

Pismo „Za swobodu" przedrukowało w przekładzie moją odpowiedź i dodało nową notatkę p. M. P. Arcybaszewa który uważa wprawdzie „incydent" za wyczerpany, ale nie uznaje moich wyjaśnień, iż wyrażenie o Puszkinie nie było moją opinją, lecz mniemaniem mego bohatera w pewnym okresie jego życia, co w tekście utworu każdy nieuprzedzony łatwo spostrzeże. Nadto p. M. Arcybaszew pisze nadal w tonie poprzednim, niewłaściwym. Ponieważ autor rosyjski mej powieści nie czytał, a nie chce uznać mej lojalnej odpowiedzi, prowadzonej w tonie grzecznym do najdalszych granic, nie chcę już z nim prowadzić rozmowy publicznej, gdyż wojować jego bronią nie mam zwyczaju.

Do tej rozmowy publicznej wmieszał się ze strony polskiej, jako arbiter, p. L. K., którego artykuł przetłomaczyło i przedrukowało pismo **„Za swobodu"** W artykule p. L. K. znajduje się ustęp następujący: „Epitet „pornograf" w zastosowaniu do autora „Oniegina" istotnie jest niespodziewany. Powieści i poematy Puszkina można dać do rąk podlotka bez obawy zgorszenia i nie znajdzie się w nich ani jedna z tych scen i opisów drastycznych, tak zwykłych dziś nawet u bardzo szanownych autorów, których za te sceny jednak nie nazywamy „parnografami". O poecie nie stanowi kilka wierszy „swawolnych", do druku przez autora nie przeznaczonych, co do tego p. Arcybaszew ma zupełną rację".

Nie sądzę, żeby było dobrze dawać do rąk podlotkom wszystkie powieści i poematy Puszkina. Naprzykład w zbiorze p. t. **Russkaja potajonnaja literatura XIX-stoletia. Otdieł pierwyj. Stichotworenia. Czast' pierwaja z predisłowiem N. Ogariewa".** Londyn 1861. 12 str. 427; —zawierającym niesłychanie, cenne, piękne, ważne utwory poetów rosyjskich, które w Rosji carskiej ukazać się nie mogły, znajdujemy **„Stichotworenia eroticzeskija"** Puszkina, jak **„Gawriliada"** (str. 40 — 59). **„Car Nikita"** (str. 60—68), **Wieczerniaja progułka"** (71—76) **„Wisznia"** (104—106) i mnóstwo tak zw „Epigram", które do rąk podlotków dostawać się nie powinny. Poemat **„Gawriliada"** to nie tylko utwór, że tak powiem, wesoły trudny do przełknięcia nawet dla dojrzałego znawcy życia, ale nadto zohydzający święte, nietykalne wierzenia chrześcijańskie w sposób prawdziwie potworny niesłychany i nie wiarogodny. Poemat ten zaopatrzony jest przez wydawców w przypiski i warianty, jako tekst literacki, godny druku narówni ze wszystkimi innymi poematami poety. Pan L. K. chyba nie zna tych pism Puszkina! Inne z tych swawolnych poematów mistrza noszą datę powstania, a nie tak znowu wczesną młodzieńczą, bo naprzykład wysoce plugawa **„Wieczerniaja progułka"** rok 1829, to jest datę kiedy trzydziesto dwuletni poeta opuściwszy już sferę duchową dekabrystów, popędzonych w Sybir, i przywrócony już do sowicie opłacającej się łaski carskiej zwracał się w wiadomy sposób do naszego Mickiewicza, może w odpowiedzi na wieszcze, wzniosłe, nieśmiertelne piękne jego słowa:: **„Druziam w Rossii"**, (Do przyjasiół Moskali), przytoczone w tem że wydaniu w świetnem tłomaczeniu.

Nie, panie L. K.! Podlotkom poematów Puszkina bez wyboru dawać do rąk nie należy, gdyż wydane, jak **„Gawriliada"** pieczołowicie zaopatrzone we wszystko co się utworem wielkich poetów należy, noszą jednak w bibljotekach nazwę **„Obscena"**. To te właśnie **„Gawriliady„** chwytał z bibljoteki ojcowskiej mój „podlotek" Baryka, one to przesłoniły mu oczy na inne, wartościowe utwory Puszkina, a nawet niejedno może w jego czystej duszy splugawiły.

**Stefan Żeromski.**





FELJETON

# Oczy matek.

Dziesięć, czy dwanaście matek z Corda-sur-Somme,—były zwykle wcale nie mądre — ich mężowie mogliby to potwierdzić. Lecz gdy na plaży pojawił się nowy młody człowiek, — po dwóch dniach znały jego imię i nazwisko, położenie towarzyskie, zapatrywania na muzykę, wszelkie wady i zalety, zarobki, a nawet numer obuwia i adres jego krawca. — Po upływie następnych dwudziestu czterech godzin znały już wszystkie plotki, krążące o jego rodzinie — i kolor włosów wszystkich jego „głupstw młodości". Detektyw powieści kryminalnych nie byłby w stanie lepiej tego zrobić. — Należy przytem zwrócić uwagę na wielkie oddalenie, które dzieliło Corda-sur-Somme od Paryża, w którym znajdowała się rodzina, krawiec, bankier i głupstwa młodości np. pana Feliksa Houtin. Jest to doprawdy ładna praca. Uczucia matek czynią cuda.

Dodawało to tym dobrym damom śmiałości i zdolności, i dostarczało im namiętnych i niewinnych emocji. Zresztą może te wzruszenia nie były całkiem niewinne; były to emocje wojny, która rzuca plon walki, emocje spekulanta, który stawia wszystko na jedną kartę, emocje dramatyczego autora, którego powodzenie zależy od tylu rzeczy zewnętrznych i który najchętniej zagrałby sam wszystkie role, w końcu emocje gracza, którego kula za chwilę skończy swój bieg.

Tak samo sprawa się miała z matkami z Corda-sur-Somme. Kula była bliska— zakończenia biegu.

Wiedziały — już rzekłem, że były wszechwiedzące, że pan Feliks Houtin jest znudzony głupstwami, które popełniał w młodości i że nawet jednemu przyjacielowi, który niedawno wyjechał do Indji, wyznał, że nie jest daleki od ożenienia się, naturalnie tylko z miłości. Do tego nadarzy się dziesięć lub dwanaście okazji w Corda-sur-Somme — w każdym razie będą się o to starały matki! Kto więc wygra wyścig? Kto? — Sytuacja jest niepokojąca. Pan Feliks Houtin jest niezgłębiony. A może jest tylko niezdecydowany. Mówił już z dziesięcioma czy dwunastoma młodemi panienkami — rozumie się, że matki zrobiły do tego wszystko, co należało! — ale względem każdej był jednakowo grzeczny. Żadnej nie wyróżnił. Matki, które ważyły dokładnie każde słowo i spojrzenie, nie mogły zaobserwować skłonienia w jakąkolwiek stronę. Całkiem jednakowa obojętna grzeczność. Może nawet tkwiło w tem trochę nieśmiałości.

Pan Feliks sprawiał wrażenie człowieka nieśmiałego: miał miękki głos, był bardzo nieprzedsiębiorczy, najchętniej siedział w kąciku, rumienił się zaś bardziej, niż młode panienki.

No więc? — Och! sytuacja jest niepokojąca i drażniąca nerwy.

Nagle... kula zatrzymała się.

Dziesięć czy dwanaście matek zauważyło to jednocześnie, — wszystkie spoglądały na siebie z tym samym zmartwieniem, z tym samym rozczarowaniem, ale również z tym samym zadowoleniem. Bowiem żadna z nich nie triumfowała. Wybór pana Feliksa Houtin padł na młodą wdówkę. Beznadziejne wydawało się bowiem, że myśli on o niej całkiem poważnie.

Matki wiedziały, — kto mi zaprzeczy, że były to zdumiewające kobiety? — że Feliks Houtin ma względem wdówki, tylko uczciwe zamiary.

Wówczas matki złożyły broń: istnieją wszak mężowie odpowiedni dla kobiet i mężowie dla młodych panien. Mężczyzna, który interesuje się wdową, jest nie do zdobycia dla najpiękniejszej młodej dziewczyny. Nie ma więc celu obstawać przy swoim. Matki zakończyły kampanję — lecz nie przestały się interesować przebiegiem wypadku.

Wprost przeciwnie, — były nadal bardzo uważne i nastawiały oczy i uszy. Ten biedny Feliks Houtin wcale nie zdaje sobie z tego sprawy, że nie jest sam... molny, gdy spaceruje na strandzie, na którym dziesięć czy dwanaście osób tworzy malowniczą, ciemną grupkę. Na morzu widać gdzieniegdzie barkę, skały stercza samotnie, tylko w pobliżu kabin odznacza się ciemna grupka... Kto zauw...




### TEATR MIEJSKI

Dziś po cenach zrzeszeniowych doskonała, tryskająca humorem i wdziękiem, komedja J. Szaniawskiego „Ptak“ z pp. Halską, Komornickim i Żeromskim na czele.

Jutro i w sobotę wieczorem kapitalna humoreska B. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary“.

W sobotę po południu dla młodzieży „Ptak“.

### TEATR MIEJSKI W LUTYM.

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność teatru miejskiego przy ul. Cegielnianej w ciągu lutego przedstawiała się następująco:

Przedstawień w tym czasie dano 36, w tem były 4 premjery — To moje dziecka — Mayo — Jaśnie pan portjer, Kostemaeckersa, — Miss Mary, Wroczyńskiego i Winawera oraz — Ptak, J. Szaniawskiego, 17 zwykłych, 10 zrzeszeniowych, oraz 5 robotniczych.

W lutym z poszczególnych sztuk wystawiono — Kiki, 1 raz, — Idjote, 2 razy, — Tajemniczego pana, 8 razy, — Gałkanka, 1 raz, — Don Juana, 2 razy, — To moje dziecko, 10 razy, — Jaśnie pana portjera 4 razy, — Miss Mary, 6 razy i — Ptaka, 2 razy.

Frekwencja publiczności w Teatrze Miejskim wynosiła ogółem 11,348, to znaczy w porównaniu ze styczniem o spadła 3290 osób. Minimalna liczba osób na przedstawieniu wynosiła 52, średnia 315, maksymalna zaś 584 osoby.

### TEATR POPULARNY

Dziś, w czwartek, dn. 5-go b. m. po cenach do połowy zniżonych tj. od 50 gr. do 1,50 gr. w dalszym ciągu „Podróż po Warszawie“ urozmaicona śpiewami, tańcami i monologami p Saby Zielińskiej. „Podróż po Warszawie“ jak było do przewidzenia osiągnęła nadzwyczajne powodzenie, a to dzięki grze całego zespołu pod reżyserją M. Bieleckiego jak również dzięki przemiłej i wesołej fabule operetki. Jutro t. j. w piątek „Podróż po Warszawie“ po cenach zwykłych zakupione przez tow. śpiewacze „Odgłos“.

### TEATR POPULARNY W LUTYM

Według danych wydziału oświaty i kultury — działalność teatru popularnego przy ul. Ogrodowej w ciągu lutego r. b. przedstawia się następująco:

Ogółem przedstawień dano 36. Przedstawienia te składały się z 2 premjer („Wesele Fonsia“ i „Podróż po Warszawie“), 26 zwykłych przedstawień, 4 robotniczych oraz 4 uczniowskich.

Ze sztuk wystawionych w lutym grano: „Wesele Fonsia“ — 13 razy, „Podróż po Warszawie“ — 12 razy i „Bolszewików“ — 11 razy.

Ogólna frekwencja publiczności wynosiła 11,779 osób, z tego przypadało 8315 osób na przedstawienia zwykłe, 1725 na robotnicze, 1322 na uczniowskie oraz 417 na premjery. Przeciętna frekwencja wynosiła 327 osób.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem styczniem r. b. — frekwencja publiczności wzrosła o 345 osób, co dowodzi uznania, jakie teatr popularny zdobywa sobie wśród szerokich kół publiczności.

### NAJBLIŻSZY KONCERT W T. M. M.

W nadchodzący piątek grać będzie w tow. mił. muzyki znakomite trio Wiłkowskich. Program koncertu oraz osoby wykonawców dają rękojmię, iż wieczór będzie ucztą artystyczną dla miłośników muzyki kameralnej.

### DZISIEJSZY KONCERT BARCEWICZA.

Jak już podaliśmy, dziś odbędzie się jubileuszowy koncert Stanisława Barcewicza. W warszawskej Filharmonji koncert jego był do tego stopnia przepełniony, że zabrakło biletów, nie wątpimy, że i Łódź potrafi godnie uczcić mistrza Barcewicza i tłumnie przybędzie na dzisiejszy jubileusz. Jubilat odegra koncerty skrzypcowe Mendelsohna i Wieniawskiego oraz koncert Bacha na dwoje skrzypiec z udziałem skrzypka Jarzębskiego. Przy fortepianie zasiądzie prof. Jerzy Lefeld.

# Kasa chorych przystąpi do pertraktacji z lekarzami.

## Uchwały zarządu kasy chorych.

We wtorek, dnia 3 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Na wstępie odczytane zostało oświadczenie kierownictwa kasy w osobach dyrektora d-ra Arcta oraz wice-dyrektorów inż. Szustera i d-ra Kłuszyńskiego, gdyż nawiązują do ataku i inwektyw, jakie poszczególnych członków kierownictwa spotkały na ostatnim po siedzeniu rady, zastrzega się przeciwko podobnym szkodliwym i obniżającym autorytet kierownictwa, a dającym powód do nieuzasadnionych oskarżeń publicznych wystąpieniom.

Nad oświadczeniem kierownictwa wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której oświadczenie powyższe przyjęto do wiadomości, jak również przyjęto następującą rezolucję:

„Zarząd wyraża żal z powodu nietaktownych wystąpień w stosunku do pp. d-ra Arcta, d-ra Kłuszyńskiego i inż. Szustra i wzywa ich do solidarnej współpracy na korzyść kasy chorych“.

W dalszym ciągu dyrektor przedstawił sytuację, jaka wytworzyła się na skutek strejku lekarzy, podkreślając, iż ruch chorych w ostatnim tygodniu zwiększył się. W ostatnich dniach ub. m-ca przystąpiło do pracy w przychodniach kasy kilku lekarzy wojskowych.

Następnie po dłuższej dyskusji postanowiono **upoważnić kierownictwo kasy do zaproszenia strejkujących lekarzy na wspólną konferencję.** Na konferencji tej kierownictwo kasy zobrazuje stałe pogarszanie się stanu finansowego instytucji i wezwie lekarzy wobec tego do powrotu do pracy na warunkach ostatnio zaproponowanych.

Pozatem wysłuchano referatu przewodniczącego komisji finansowo - gospodarczej, przyczem postanowiono co następuje:

1) zaakceptować ofertę jednej z miejscowych firm na wykonanie dołu biologicznego na posesji centrali kasy, Wólczańska 225;

2) przeprowadzić remont lecznic 1-ej, 2-ej i 5-ej;

3) przystąpić do budowy dwóch sanitarek;

4) uregulować sprawę ubezpieczenia niestale zatrudnionych, w myśl art. 17 i 52 ustawy z dnia 19 maja 1920 r.;

5) rozpisywać publicznie konkursy na roboty i dostawy dla kasy chorych, których koszty przekraczają sumę 1 tysiąca złotych.

W końcu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości preliminarz budżetowy za m-c luty r. b. i upoważniono kierownictwo kasy do zaciągnięcia w b. m. zobowiązań wekslowych do sumy 30 tysięcy złotych.

——:o:——

# Międzynarodowa szajka oszustów pod kluczem

## Okradali oni w wyrafinowany sposób reemigrantów do Polski

## Poszkodowani winni zameldować swe pretensje władzom policyjnym.

Już od dłuższego czasu cały szereg osób emigrujących do Polski pada ofiarą bandy oszustów i złodziei, którzy okradną swe ofiary w niebywały sposób.

Proceder oszustów prowadzony jest w ten sposb, że człowiek bandy nawiązują rozmowę z przyjezdnymi do Polski i starają się dokładnie dowiedzieć się dokąd taki emigrant jedze, skąd, czy dużo ma pieniędzy i t. p.

Po zbadaniu sytuacji, oszust oświadcza, że również jedzie do Polski, proponuje wspólną podróż **radząc równocześnie ukryć pieniądze, gdyż niemcy odbierają je na granicy.**

Jako schowek proponują oni pudełko od cygar, dokąd wkładają też swe je pienindze, a to samo czyni i upatrzona ofiara, przyczem manipulacja polega na tem, że emigrant **otrzymuje próżne pudełko, a jego „towarzysz“ ulatnia się z pieniędzmi.**

Ponieważ fakty te mnożyły się, policja wszczęła energiczne dochodzenie i stanęła w kontakcie z policją niemiecką.

W rezultacie aresztowano całą tą bandę, a mianowicie: **Jana Kojasa z powiatu opatowskiego, Jana Banacha — z poznańskiego, Telemana vel Kachan Józefa z Budapesztu, Gutowskiego vel Gutańskiego z Grodna, Stanisława Zajewskiego z powiatu kozińskiego, Caftica oszesko i Jana Farna, obywateli rumuńskich.**

Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

Ponieważ wśród ofiar bandy znajduje się wiele łodzian, policja tutejsza wzywa tych, których oszukano, **by zgłosili swe pretensje, w celu ściągnięcia z oszustów skradzionych pieniędzy.**

——:o:——

# Wstrząsające samobójstwo studenta.

## Strzelił sobie w serce, bo nie mógł się połączyć na wieki z ukochaną.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

W majątku Polanka pod Otwockiem rozegrał się wczoraj wieczorem dramat miłosny, którego ofiarą padł 18-lt. student p. Mieczysław Brajzner, syn obywatela ziemskiego, mieszkający ze względu na studja w Warszawie przy ul. Stalowej 25 .

P. Brajzner przed kilku miesiącami poznał w Otwocku córkę miejscowego obywatela, 17-letnią p. Marję Milkowską.

Ze znajomości szybko urosła miłość. Młodzi spotykali się często w parku otwockim i zaręczyli się.

Z rodzicami postanowiono działać powoli i ostrożnie. P. Brajzner bywał w ich domu lecz w niczem nie zdradzał się z miłości do córki.

Wreszcie przed kilku dniami młodzi postanowili zawiadomić rodziny o swych zamiarach.

Wczoraj p. Brajzner przyszedł do domu rodziców swej narzeczonej i uroczyście poprosił o jej rękę.

PP. Milkowscy kategorycznie odmówili. Wszelkie błagania i perswazje nie odniosły skutku.

P. Brajzner pożegnał się i wyszedł. Ledwie drzwi za nim się zamknęły, usłyszano huk rewolwerowego strzału. Nadbiegli ludzie. Nieszczęśliwy narzeczony leżał na progu w kałuży krwi, płynącej z piersi.

Wezwany lekarz stwierdził, że kula zadrasnęła worek sercowy. Samobójcę w stanie b. groźnym przewiezio no do szpitala w Otwocku.

——:o:——

# Bezpłatna giełda pracy.

Długoletni kierownik fachowy fabrykacji tektury smołowej, poszukuje posady. Może być na wyjazd. Oferty sub: „Fachopap“ w admin. „Republiki“.

=□=

Inteligentna izraelitka lat 18 z 6-klasowem wyszkoleniem poszukuje kondycji do dziecka ewentualnie jako gospodyni. Oferty do admin. „Republiki“ pod „R. SZ.“

Przyjmuję do przepisywania na maszynie. Cegielniana 8 m. 5.

=□=

Inteligentna (izr.) panienka, z 6-ciu klasowem wyszkoleniem, z dobremi świadectwami, przyjmie posadę do dzieci. Oferty składać do administracji „Republiki“ dla „F. P.“.

=□=



## Miejska Galerja Sztuki.

Otwarcie nowej wystawy, składającej się z prac nieodżałowanej pamięci łódzkiego artysty Fr. Łubieńskiego oraz orjentalisty Aleksandra Laszenki, odbędzie się w niedzielę punktualnie o godz. 11,30. Komitet organizacyjny, z przewodniczącym p. Urbańskim, Naruszkiewiczem oraz Pałaszewskim na czele, zdołał zebrać około 250 prac, dających możność całkowitego zapoznania się z twórczością artysty, który życie swe poświęcił naszemu miastu, jako jeden z nielicznych artystów łódzkich.

Kontarstem świateł mienić się będzie ciekawy zbiór prac A. Laszenki, który kilkanaście lat spędził na Wschodzie oddając się studjom malarskim i historycznym.

Posiadacze rocznych biletów mają na vernissage wejście wolne i nie otrzymują specjalnych zaproszeń.

# Walki w cyrku.

## Wynik wczorajszych spotkań.

Dzień wczorajszy przyniósł nam rezultat decydującego spotkania Karscha z Wildmanem.

Walka tych dwóch potęg zakończyła się dyskwalifikacją Karscha, który posługiwał się często niedozwolonymi chwytami.

Spotkanie Bartkowiak—Petrowicż pozostało nierozstrzygniętem pomimo lekkiej przewagi tego ostatniego, który w żaden sposób nie mógł pokonać doskonale broniącego się Bartkowiaka.

Walczący w ostatniej parze Bayer łatwo pokonał Loewy'ego, który należy obecnie do najsłabszych przeciwników.

Obszerne sprawozdanie zamieści dzisiejszy „Express“.

——:o:——

## Magistrackie bruki.

Onegdaj przy zbiegu ulic Moniuszki i Piotrkowskiej potknął się o dziurę w bruku koń, zaprzężony do powozu i upadł.

Przeszło kwadrans trwała przerwa w ruchu tramwajowym, gdyż wypadek miał miejsce na szynach, a konia trudno było uwolnić z rzemieni. (h)

# KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 5 marca 1925

## Wywłaszczenie posiadaczy listów zastawnych i wierzytelności hipotecznych.

Wobec zbliżania się terminu, w którym waloryzacja różnych należności i zobowiązań przedwojennych prywatnoprawnych, na podstawie ustawy waloryzacyjnej z dnia 14 maja r. 1924, musi stać się faktem dokonanym i wobec tego że — z jednej strony rozmaite towarzystwa kredytowe emisyjne uchwalają wysokość waloryzacji swoich papierów, a z drugiej strony wierzyciele ich, to jest posiadacze obligacji listów zastawnych i t.d. uchwalają rezolucje zwracające się przeciwko tym uchwałom — nie od rzeczy będzie jeszcze raz przedstawić tutaj prebieg tego procesu deprecjacji różnych przedwojennych walorów i jego istotę, o co już kilkakrotnie przygodnie przy różnych sposobnościach potrącaliśmy.

Czem że są owe przedwojenne zobowiązania? Obie ich formy: obligacje i listy zastawne są to papiery o stałem określonem oprocentowaniu, wydane niejako w charakterze długoterminowych skryptów dłużnych na pożyczki udzielone emitującym je towarzystwom wzajemnego kredytu, zabezpieczającym je z kolei hipotekami nieruchomości miejskich lub też zastawem majątkow ziemskich. I jedne i drugie wypuszczone były przez odnośne instytucje na **potrzeby inwestycyjne,** to jest przeważnie **na budowę domów lub na meljoracje rolne w majątkach ziemskich — a kupowane** przed wojną przez ludzi, którzy swoje oszczędności w kapitałach chcieli ulokować, **unikając spekulacji,** w sposób **zapewniający** im wprawdzie **niewielkie stosunkowo lecz stałe oprocentowanie,** oraz **gwarantujący niemal zupełną pewność zwrotu pożytecznego kapitału.** Wszystkie te „papiery lokacyjne", zarówno obligacje jak listy zastawne, wprawdzie **znajdowały się w obrotach giełdowych, jednakże tranzakcje nimi były względnie rzadkie,** ponieważ przy minimalnych różnicach kursowych **dawały one bardzo małe pole do spekulacji, i ponieważ posiadacze ich pozbywali się tych „granitowo" pewnych walorów tylko w ostateczności,** pod naporem jakiejś nieuniknionej potrzeby wydatku.

Ten to właśnie typ „najbardziej pewnych walorów przedwojennych" został przez wypadki wojenne najpierw zupełnie unieruchomiony i zakwestjonowany co do swej wartości zarówo z powodu zniszczenia wojennego, jak z powodu niepewności stosunków gospodarczych — a następnie obecnie „zwaloryzowany" przez ustawę z dnia 14 maja ub. roku w wysokości wahającej się od 15 do 25 procent.

**Co taka waloryzacja oznacza dla wierzycieli, a co dla dłużników**

**Dla wierzycieli** oznacza ona krótko — **fakt, że po dziesięciu względnie jedenastu latach niepobierania** zagwarantowanych im przez statuty odnośnych towarzystw i przez klauzule emisyjne **procentów** od ulokowanego w danych papierach kapitału czyli po faktycznej stracie odsetek w wysokości połowy kapitału, i dziesięcioletniej niemożności rozporządzania tym kapitałem — otrzymują oni **od 15 — 20 procent swoich pieniędzy,** czyli ze stratą od 76 — 85 procent **kapitału i ze stratą niewypłaconych im odsetek.**

Co do znaczenia takiej waloryzacji **dla dłużników, to sprawa wymaga cokolwiek obszerniejszego omówienia.**

Jak już wyżej powiedziano, **osiągnięte z pożyczek kapitały, przedstawiające równowartość emitowanych obligacji i listów zastawnych, obracane były albo na budowę domów w miastach, albo na meljoracje rolne w majątkach ziemskich po wsiach. W ten sposób setkom i tysiącom ludzi umożliwione zostało wybudowanie domów** przeważnie dochodowych (lub choćby dla własnego użytku ale przedstawiających tak samo stałą wartość) **przy posiadaniu przeciętnie 20—25** procent potrzebnego na budowę kapitału; Na resztę zaciągało się pożyczkę „w towarzystwie", na którą to pożyczkę towarzystwo, ulokowawszy się na odnośnej hipotece, wypuszczało na odpowiednią kwotę **obligacje i listy zastawne, chętnie nabywane przez kapitalistów** poszukujących lokaty, **którzy w ten sposób pożyczali towarzystwu te same sumy, jakie towarzystwo uprzednio wypożyczało budującemu lub posiadającemu dom** na hipotekę, **towarzystwo zaś obejmowało gwarancję za wysokość oprocentowania,** zadowalniając się samo pewną nieznaczną różnicą zysku. **Mniej-więcej ten sam proceder powtarzał się przy majątkach ziemskich przy których ich właściciele** zaciągali pożyczki na dokupno maszyn lub inwentarza żywego, lub też ulepszenia gospodarcze, **podnosząc temsamem wartość majątku i jego dochodowość.**

**Jakże obecnie dla tych dłużników sprawa wygląda?** Domy ich i majątki ziemskie pozostały przeważnie jak były. Jeżeli wiele z nich dotknęło zniszczenie **wojenne, to ono w żadnym wypadku nie mogło zmniejszyć gwarancyj dawanych przez ich wartość dla pokrycia i pewności pożyczonych kapitałów** — ponieważ **pożyczki te przeważnie udzielane były na „gołą" ziemię bez uwzględnienia wartości budynków i inwentarza i to najwyżej do wysokości 50 proc. ich ceny szacunkowej. Dochodowość zaś majątków ziemskich** wprawdzie zmniejszyła się, a w niektórych wypadkach nawet zniknęła przez pierwsze lata wojny, jednakże **później przy szczęśliwej dla rolników konjunkturze drożyzny płodów rolnych wskutek ich braku, a następnie (w roku 1924) olbrzymiego urodzaju, wzrosła w sposób fantastyczny, przewyższający o wiele wszelką ich dochodowość przedwojenną.**

Co się tyczy **nieruchomości miejskich** sprawa wygląda cokolwiek odmiennie. **Wprawdzie dochodowość ich aż do ostatnich niemal czasów była bardzo mała, w niektórych wypadkach nawet żadna i dlatego też przez 10 przeszło lat nie płacili oni żadnych procentów od zaciągniętych pożyczek. Obecnie jednak dochodowość ta wynosi już około 30 proc., a war**tość sprzedażna około 50 proc. skali **przed wojennej. Ku końcowi roku 1926 t. j. za niecałe dwa lata dochodowość osiągnie 100 proc., a wartość sprzedażna prawdopodobnie więcej** ze względu na naszą mizerję mieszkaniową, w każdym razie niemniej.

W ten sposób jak widzimy z powyższego, i właściciele majątków ziemskich i właściciele nieruchomości, czyli właściwi **dłużnicy, wyszli z katastrofy wojennej z nienaruszonemi prawie wartościami. Towarzystwa kredytowe emisyjne, które były przeważnie stowarzyszeniami właścicieli majątków ziemskich lub nieruchomości miejskich, zorganizowanemi specjalnie dla uzyskania kredytów, za wzajemną, ogólnie poręczającą gwarancją, — odegrały rolę pośredników pomiędzy tymi dłużnikami, którzy zachowali swoją substancję prawie że w całości, a pomiędzy wierzycielami, których usta**wa waloryzacyjna i uchwały odnośnych towarzystw każą obecnie tracić od 76 **do 85 proc. ich przedwojennego kapitału wraz z nieodebranemi za lat dziesięc odsetkami. Taka jest istota procesu,** przedstawiającego **również swego rodzaju wojenną i powojenną „koncentrację kapitału"** — wydziedziczającą przedwojennych **posiadaczy kapitału w gotówce, na rzecz posiadaczy kapitałów w nieruchomościach miejskich lub ziemskich.**

**Krzywda** — jeżeli w określeniach zjawisk z dziedziny gospodarczej zastosujemy moralną terminologję — jest tutaj **widoczna, dość jednak trudna do naprawiena, względnie do rewindykowania.** Przedewszystkiem, **co się tyczy odsetek,** wynoszących z reguły blisko polowę kapitału, **to są one bezpowrotnie stracone** i niemożliwe do odzyskania z powodów widocznych z poprzedniem rozumowaniem. Co się zaś tyczy samych kapitałów, **to rewindykacja ich w pełnej wysokości jest utrudniona komplikacjami, zaszłemi w czasie wojny,** zarówno w dziedzinie spłat i zobowiązań, częściowo w zdewaluowanym pieniądzu, jak i przesunięciami własności. **Specjalnie zaś dla zobowiązań prywatno prawnych,** mających **formę walorów lokacyjnych,** t. j. obligacji i listów zastawnych, **jest utrudnione przez okoliczność, że wzmiankowana już wyżej ustawa waloryzacyjna** z dnia 14 maja u. r. **objęła także proste długi hipoteczne, a więc i wierzytelności towarzystw kredytowych emisyjnych, ulokowane na hipotekach nieruchomości miejskich** i ziemskich, waloryzując je nie wyżej 50 proc. w najlepszym wypadku. **Podniesienie więc waloryzacji tych papierów** do pełnej wysokości 100 procentowej przedwojennej, względnie przynajmniej 50 proc., **możliwe jest tylko w związku z ogólą zmianą tej ustawy waloryzacyjnej,** któraby w pierwszym rzędzie zwaloryzowała wyżej wierzytelności hipoteczne, ciążące na nieruchomościach.

Że jest to zupełnie możliwe ze względu na pełną conajmniej wartość przedwojenną, jaką nieruchomości i miejskie i ziemskie osiągną najwyżej za lat dwa (wierzytelności spłacalnie są przeważnie po kilku latach, obligacje zaś po latach dwudziestu — trzydziestu) jest to zupełnie jasne. **Czy inne względy** — przedewszystkiem komplikacje, z powodu zmian prawa własności oraz obciążania, z któremi się przeważnie już nie liczono, — **nie będą przemawiały, przeciwko pełnej waloryzacji, to się jeszcze okaże przy koniecznych, specjalnych poświęconych tej kwestji gruntowniejszych obradach w sejmie i jego komisjach,** przy rozważaniu wszystkich względów i wysłuchaniu argumentów obu stron.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że dotychczasowa uchwalona w dniu **14 maja u. r. ustawa waloryzacyjna,** nie była obmyślona gruntownie przez jej **autorów i ogłoszona została zbyt pospiesznie i pohopnie,** bez rozważenia wszystkich jej możliwych skutków i konsekwencyj — bez wydania odpowiednich przepisów i szczegółowych i bez powołania do jej przeprowadzenia odpowiednich urzędowych organów. jak niedostateczną **jest ta ustawa,** wykazuje przykład **Galicyjskiego Tow. Kred. Ziemskiego** w Małopolsce, które kilka dni temu, opierając się na ustawie na walnem zgromadzeniu **powzięło uchwałę,** waloryzując **przedwojenne zobowiązania i należności swoich wierzycieli na niecałe 5 proc.** Niewątpliwie jest to zwyczajną „przedwojenną grabieżą", które zresztą zdaje się sankcjonuje cała ustawa waloryzacyjna.

**St. Zim.**

## Walka o pełną waloryzację listów zastawnych.

### Wywiad z naczelnikiem izby skarbowej, p. Najderem.

Naczelnik V wydziału izby skarbowej p. Najder, został wyznaczony przez ministerstwo skarbu, jako komisarz rządowy dla uregulowania sprawy przerachowania wierzytelności z listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Łodzi.

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi naszego pisma p. Najder udzielił następujących informacji co do roli swej jako komisarza rządowego:

Komisarz rządowy mianowany jest celem nadzoru nad dokonaniem przerachowania wierzytelności Tow. kredytowego m. Łodzi, zahipotekowanych na nieruchomościach, jakoteż i konwersję listów zastawnych. Instytucja komisarza jest przewidziana w par. 14 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Głównym zadaniem komisarza rządowego jest przypilnowanie, by przerachowanie i konwersja nastąpiły w myśl przepisów ustawy oraz zatwierdzenie planu konwersji, względnie przedłożenie go ministerstwu skarbu do zatwierdzenia, jakby rolą sędziego między obu zainteresowanymi stronami t. j. dłużnikami i wierzycielami towarzystwa i w tym celu wysłuchuje opinji zarówno władz Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, jakoteż i opinji kuratora właścicieli listów zastawnych i mężów zaufania tychże, starając się o zbliżenie stanowisk obu stron. Naturalnie podstawą przerachowania całej akcji jest obowiązujące prawo. W razie przedłożenia planu konwersji ministerstwu skarbu, celem zatwierdzenia, komisarz rządowy dołącza ponadto opinję swoją i mężów zaufania właścicieli listow zastawnych.

Prace nad przerachowaniem wierzytelności Tow. kredytowego m. Łodzi w myśl przepisów ustawy zostały ukończone i sprawdzone, tak pod względem rachunkowym jak i prawnym

Wynik całej akcji rozpatrzy kurator wraz z mężami zaufania właścicieli listów zastawnych, poczem wyrazi swą opinję.

## Importerzy litewscy i rumuńscy w Łodzi.

Do Łodzi przybył cały szereg poważnych importerów rumuńskich i litewskich, celem poczynienia większych tranzakcji.

Poczynili oni jednakże jedynie niewielkie zakupy letnich towarów bawełnianych, gdyż większe tranzakcje unie możliwia im wysokość cen, które, zdaniem ich, są wyższe o kilkadziesiąt pro cent od cen wyrobów czeskich.

Między innemi byli w Łodzi przedstawiciele dwóch najpoważniejszych firm kowieńskich: Wernerman oraz Rabinowicz i Perlman, lecz również nie poczynili oni zamierzanych zakupów, nabywając jedynie pewne specjalne artykuły letnie.

—:o:—

### POŻYCZKA ANGIELSKA DLA GDAŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 4 marca.

Na wczorajeszem tajnem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono ustawę w sprawie pożyczki w wysokości 37 i pół miljona guldenów, zaciągniętej w Anglji

## GIEŁDY.

### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

8 proc. pożyczka złota 8,30 — 8,40
Pożyczka kolejowa 9 — 9,20
Pożyczka konwersyjna 5,70
4 i pół proc. listy ziem 31 — 32,15
4 proc. listy ziem 27
4 i pół proc. obl. m. Warszawy 21,75 — 22,25

### GOTÓWKA

Dolary 5,18 i pół — 5,18 i jedna czw.
Funty ang. 24,75 i pół

### CZEKI.

Belgja 26,18
Holandja 207,75
Londyn 24.75 i pół
N York 5.18 i pół
Paryż 26,36
Praga 15,43
Szwajcarja 99,90
Wiedeń 73,12 i pół
Włochy 20,82 i pół
Sztokholm 140,10

### AKCJE

Bank Dyskontowy 3,10 — 3 — 3,10
Bank Handlowy 7,40 — 7,25
Bank Przem. Lwów 0,35 — 0,37
Bank Zachodni 2,40
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2.15
Bank Zarobkowy 13,25
Cerata 0,33 — 0,35
Kijewski 0,30
Zgierz 1,20 — 1,15
Puls 0,57
Spiess 1,70
Wildt 0,23
Siła i Światło 0,46 — 0,43
Elektrownia Dąbrowa 1,15
Chodorów 4,90 — 4,30
Częstocice 2,55 — 2,60
Gosławice 2,40
Cukier 4,60 — 4,45
Firley 0,52
Łazy 0,23 — 0,27
Drzewo 0,75
Węgiel 3,60 — 3,45 — 3,20
Nobel 2,30 — 2,35 — 2,32
Cegielski 0,70 — 0,69
Fitzner 5 — 5,15
Lilpop 1,04 — 1,07 — 1,06
Modrzejów 5,70 — 5,60 — 5,75
Norblin 1,15 — 1,13
Ortwein 0,45
Ostrowieckie 7,60 — 8,05 — 7,95
Parowozy 0,75
Pocisk 1,15
Rohn i Ziel 2,35 — 2,24 — 2,27
Starachowice 2,42 — 2,50 — 2,45
Ursus 2,30
Zieleniewski 13,65 — 13,50 — 13,75
Zawiercie 22
Żyrardów II-em 12,90 — 13,20 — 12,90
Borkowski 1,73 — 1,66 — 1,73
Żegluga 0,33 — 0,34
Haberbusch 6,75 — 6,90 — 6,80
Spirytus 2,85 — 2,75 — 2,60

### NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York, [illegible] marca.

Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 43,000
Wewnątrz kraju 19,000
Wywóz do Anglji 12,000
Na kontynent 10,000
Loco 26,05
Marzec 25,72 — 25,73
Kwiecień 25,85
Maj 25,98 — 25,99
Lipiec 26,08 — 26,12
Sierpień 25,57
Wrzesień 25,60
Październik 25,45 — 25,50
Grudzień 25,45
Styczeń 25,25

Brema, [illegible] marca.

Bawełna amerykańska 28,61 centów dolarowych za lbs.



**II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.**

Łódź, dnia 4-go marca 1925 r.

# Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 13 marca 1925 r. między godz. **10 rano a 4 po poł.**

1. Kohn Wigdor, Piotrkowska 37, biurko, 3 stoły, kozetka, 2 fotele, 4 krzesła, 80 sztuk tow. bawełnianego, 7 sztuk towaru wełnianego.
2. Hagendorf Józef, Piotrkowska 109, kasa ogniotrwała, meble.
3. Kaczka Jachet, Piotrkowska 33, meble, waga, piecyk kaflowy.
4. Szwankowski F., Nawrot 82, 2 szafy, biurko, 7 krzeseł, zegar, otomana, stół, lustro.
5. Orlikowski J., Targowa 12, 2 bufety marmurowe.
6. Mrówka M., Juljusza 15, kredens, kanapa.
7. Solnik Chaim Marja, Kilińskiego 60, kredens, otomana, stół, lustro.
8. Cederbaum M., Wschodnia 65, 2 maszyny do pisania, prasa do kopjowania, dwa biurka, kasa ogniotrwała, kredens, otomana, stół, serweta.
9. Ajbeszyc Jonatan, Gdańska 77, kredens z pomocnikiem.
10. Borenstein Menachem, Piotrkowska 79, 10 pełnych sztuk towaru.
11. Talatycki Abram, Piotrkowska 31, 2 masznyy do wyrobu gilz.
12. Aronowicz, Wilczer i S-ka, Piotrkowska 37, 20 męskich garniturów.
13. Goldberg i Blumencwajg, Piotrkowska 41, kasa ogniotrwała, 3 biurka, maszyna do pisania, 6 krzeseł.
14. Igielnik Moszek Aron, Cegielniana 9, dwie szafy, pianino.
15. B-cia Tajch, Piotrkowska 83, 5 sztuk towaru wełnianego.
16. Lipnowski M., Wólczańska 18, kredens.
17. B-cia Berek i Chaskiel Przybyszewicz, Pańska 32, 4 warsztaty tkackie.
18. Matkiewicz Herman, Wólczańska 29, kredens, biurko, umywalka.
19. Groswit Morika Abram, Wólczańska 63, 2 szafy, biurko tremo.
20. Tochterman Benjamin, Wólczańska 65, kredens, tremo.
21. Szlama Helgott, Pomorska 3, garderoba, zegar, kozetka, toaleta, 8 sztuk pluszu.
22. Rydlarz Icek Dawid, Południowa 42, kredens, zegar, kanapa, dwie szafy.
23. Borensztajn Izrael, Plac Wolności 3, 9 stolików, kanapa kredens, bufet, lodownia tremo, 15 krzeseł.
24. Kryszek Izaak i Michał, Kilińskiego 79, meble.
25. Weintraub A. i S-ka, Południowa 36, kredens, szafa, lustro, kanapa.
26. Lewkowicz Jakób i Rosenblum, Piotrkowska 14, 18 sztuk towaru, 17 sztuk towaru.
27. Cukier Josek, Al. 1-go Maja 20, meble.
28. Tenenbaum Hersz iL. Rapoport, Al. 1-go Maja 19, kredens, szafa, kanapa, tremo.
29. Mojżesz Benczkowski, Kamienna 18, kozetka, szafy dwie, trajbmaszyna .
30. Pinkus Tyszler, Kamienna 12, zegar, tremo.
31. Lipszyc Eljasz, Kamienna 10, meble.
32. B. Szpicberg, Cegielniana 55, kredens, lustro.
33. Berman Dawid, Cegielniana 55, szafa.
34. Goldberg Jakób, Cegielniana 55, bieliźniarka, otomana.
35. Abram Mayer, Cegielniana 45, kasa ogniotrwała, bibljoteka, pianino.
36. Krakowski i Frachtenberg, Cegielniana 51, tremo, dwie szafy.
37. Wolrauch Hinda, Cegielniana 39, 2 szafy, kanapa, biurko, maszyna do szycia.
38. Wojciech Górski, Sienkiewicza 31, 35 par obuwia.
39. Rozencwajg Abram, Traugutta 2, 10 sztuk towaru półwełnianego.
40. Feingold H., Traugutta 9, stół, 6 krzeseł, biurko, szafa.
41. Simsiewicz Zukin, Traugutta 16, meble.
42. Rozenblum Sara, Dzielna 9, meble.
43. Wajnberg Jakób, Zawadzka 12, 3 maszyny do wyrobu gilz, 5.000 pudełek gilz.
44. Goldsztein Moszek, Pomorska 13, 10 par obuwia, szafa, 25 stop skór różnego gatunku.
45. Gutsztadt Lejzer, Piotrkowska 26, dwie maszyny drukarskie.
46. Gliksztajn Kalman, Południowa 25, kredens.
47. Pinkus I. Lajb, Zawadzka 25, 3 szafy, lustro, stół, 6 krzeseł, zegar.
48. Portnaj Jonas, Zawadzka 23, biurko, lustro, kredens.
49. Kajzer i Zylberberg, Dzielna 34, 3 warsztaty tkackie.
50. Zomerfeld Mordka, Kilińskiego 48, meble, serweta pluszowa.
51. Skebelski i Weinreich, Piotrkowska 36, 40 mtr. pluszu.
52. Orliński i Epsztajn, Piotrkowska 60, 5 sztuk kamgarnu, 5 sztuk weluru.
53. Grabiański i Myśliborski, Kilińskiego 99, sywan, obraz olejny, stolik.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

**Naczelnik Urzędu:**
**(—) Podmunicki.**

# CENNIK

## Zakładu Kąpielowego Rudolfa Beutlera

**Kilińskiego 134** (róg Głównej)
przystanek tramwajowy № 4, 6 i 10.

1) **Basen do pływania** wielkości 19x9 m.
dla dorosłych Zł. 0.75 i 10 gr. za garderobę
„ uczniów „ 0.50 i 7 „ „ „

2) **Rusko-rzymskie łaźnie:**
Zł. 2.25 i 45 gr. za gard.
Masaż i mycie „ 0.90
czynne **dla Pań** w środy od 10 r.—8 w.
**dla Panów** w czwartki od 8 i pół r. — 8 wiecz.
a w piątki i soboty do 9 wiecz.

3) **Łaźnie parowe II klasy**
Zł. 0.50 i 7 gr. za gard.
czynne **dla Pań** w środy od 2 pp.—8 wiecz.
**dla Panów** w czwartki, piątki i soboty.

4) **Wanny I klasy**
Zł. 1.35 i 15 gr. za obsługę
czynne codziennie.

5) **Wanny II klasy**
Zł. 1,10 i 12 gr. za obsługę

Fryzjer, masażyści-tki, manicure, pedicure na miejscu.

---

# SKŁAD SUKNA

**B^cia M. i L. KARPOWSCY**

Łódź, Piotrkowska 37 (w podwórzu)
**telefon 11-68**
poleca **MATERJAŁY SEZONOWE**
fabryki sukna
**Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierzu.**
Bogato zaopatrzony dział detaliczny sprzedaży
**po cenach ściśle fabrycznych.**

---

## Towarzystwo Miłośników Muzyki

**Gmach Grand Hotelu**

Jutro w piątek o godz. 8. 30

# Trio Wiłkomirskich

Marja (fort.) Michał (skrz.) Kazimierz (wiol.)

w programie: **Mozart, Schumann i Rubinstein.**

Bilety w cenie 4 zł. dla czł. 3 zł. dla młodzieży 2 zł.

---

**Jedyne Koncesjonowane przez Ministerstwo Spr. Wew. i Kaucjonowane**

**BIURO INKASA WIERZYTELNOSCI „JUST“**

pod kierunkiem: **M. SZENFELDA**
**ul. Zawadzka 18. Telefon 8-99.**
(Godz. przyjęć: do 10 rano; od 3—5 pop. i 7—8 w.)

**Inkasuje** i ściąga przymusowo wszelkie wierzytelności zaległe, wątpliwe i przepadłe: wekslowe towarowe, przedwojenne, hipoteczne, kolejowe (nadpłacone frachty), skarbowe (nadpłacone cła i podatki) i in. **Rewindykuje** należności z rekwizycji okupacyjnych **Konsoliduje** grupy wierzycieli dla dochodzenia wspólnych należytości.

**Gwarantuje za sukces.**

---

## ZYGMUNT KACZOROWSKI

były inspektor ogrodnictwa na okręg łódzki, nagrodzony dyplomem uznania na wystawie ogrodniczej w Łodzi.

Przyjmuje zakładanie ogrodów, doprowadza zaniedbane do porządku. Urządza plantacje dochodowe. Obejmuje w stałe inspekcje, ogrody. Udziela wszelkich porad w zakresie ogrodnictwa. Przeprowadza wiosenne cięcia drzew. **Łódź, ul. Sienkiewicza № 62.** 543—6

---

**KTO** sobie życzy wykwintne obuwie damskie: lakiery, jedwabne i brokatowe; trwałe obuwie męskie: lakiery gemzowe i boksowe; obuwie dziecinne; pończochy zagr. oraz skarpetki **TEN** zechce się udać do tutejszego mag. obuwia Manda, Piotrkowska № 127, a napewno zostanie **ON** stałym klijentem wymienionej firmy, gdyż cena, najprzedniejsza jakość towaru oraz ostatnie nowości zadośćuczyniają wszelkim wymaganiom klijenteli.

---

# ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym komunikuje Sz. mojej klijenteli, iż mój pierwszorzędny zakład krawiecki damski oraz specjalna pracownia kuśnierska **przeniesione zostały** z ulicy Piotrkowskiej № 66

## na Piotrkowską № 145

**sklep frontowy**

i polecam się nadal łaskawej pamięci Sz. klijenteli. Na składzie posiadam duży wybór materjałów angielskich i krajowych. Zlecenia wykonywuje podług najnowszych modeli. Ceny najprzystępniejsze.

Z poważaniem
**Jakób Garelik**
Piotrkowska 145.

---

**Zamykanie ksiąg handlowych**
**Zaprowadzenie** „ „
**Nadzór** nad prow. „ „
**Kontrole ksiąg handlowych**
**Likwidacje przedsiębiorstw**
przymuje

# O. Pfeiffer

## Łódź, ul. Milsza № 57.

---

## Dobra okazja kupna.

Jest do sprzedania kamienica czteropiętrowa, narożna, cztery skiepy z dużemi oknami wystawowemi w centrum miasta, Poznania, budowany dom w 1906 r. Mieszkanie 5-pokojowe wolne Warunki kupna bardzo przystępne. Bliższej informacji udziela St. Rappak. Skład papieru w Kaliszu ul. Włocławska 28. 902—2

**Najtańsze źródło wykwintnych**

---

## Miejski Kinematograf Oświatowy

**Wodny Rynek 44.**

— PROGRAM № 6. —
Od poniedziałku, dnia 23 b. m.
Dla młodzieży dozwolone.

# BIBLJA

Obraz historyczny w 10 aktach.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.
Początek o godz. 6.15 i 8.30 wiecz.

**Pierwszy raz w Polsce**

## Osmy cud świata

**Wystawa Wembley w Londynie 1924 r.**
6 aktów.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr III 0.10 gr.
Początek o g. 3 i 4.45 po poł.

---

## Lecznica Zębów

**Lekarza-dentysty H. PRUSS**
**145 Piotrkowska 145**
Plombowanie i wprawianie zębów
**PŁATA NISKA — PODŁUG TAKSY.**

---

**Polecam ostatnie modele**

## kapeluszy wiosennych

**Moniuszki 1**
lewa of. 2-gie piętro.

---

## Pełny zaprząg

# para koni z karetą

uprzężą luksusową i roboczą, oraz rolwaga, wszystko w dobrym stanie, natychmiast do sprzedania. Oferty do „Republiki“ sub „Fabryka“. Pośrednicy wykluczeni! 167-3

---

Wielka wyprzedaż

# Obuwia

**po cenach zniżonych**
**PIOTRKOWSKA 109**
**J. NAGLER**

---

# OKAZJA

Poszukuje się spólnika lub zupełnie do sprzedania **Odlewnię żelaza i warsztaty mechaniczne** w Łodz specjal. wyrabianie odważników kilogramowych na bardzo dogodnych warunkach. Oferty do administr. „Republiki“ pod „Dogodne warunki“.

---

Dr.
**Ludwik FALK**
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.
**Nawrot № 7.**
Telefon 28-07.

---

Dr.
**S. KANTOR**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i świetlo-leczniczy
**ul. Piotrkowska 144**
róg Ewangielickiej
**Tel. 29-45.**
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

---

Dr. med.
**M. Heller**
choroby skórne i weneryczne.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot). 12-2 i 4—7. Panie 4—5. 560—5

---

Dr. med.
**L. Prybulski**
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

---

Dr. W.
**Łagunowski**
**Gdańska 42** (Długa).
**Choroby skórne i weneryczne.**
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

---

Dr. med.
**S. Niewiażski**
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
**Sienkiewicza 34**

---

**Sala Filharmonji**

**Dziś** o godz. 8.30 wiecz. **GRA**
MISTRZ
**STANISŁAW**

# BarcewicZ

Szczegóły w programach.

**Bilety w kasie Filharmonji.**

---

# Ogłoszenia drobne.

### Kupon i sprzed

Tanio do sprzedania sypialnia, para łóżek, stół, oraz różne krzesła wyściełane w warsztacie stolarsko-tapicerskim, Zielona 39 086—2

ŁÓŻKA z materacami, szafy dęb., krzesła, otomana i meble kuchenne tanio do sprzedania A. Bauer, ul. Żelazna 9-a przy Rokicińskiej. 125

Wolantówka lekka rolwaga, towarowa bryka, ręczny wózek, sprzedam Kilińskiego Nr 32. 123-4

BRAUNING belgijski prawie nowy okazyjnie tanio do sprzedania. Oferty sub. „Brauning“. 122

A. Na raty obuwie najnowszych fasonów Bon Ton Pomorska 23 157

Akwaryum wymiaru 90x50x50 cm. zawierający około stu par różnych rybek okazyjnie do sprzedania. Ul. Żelazna 9 a, przy Rokicińskiej 136

### Lokale.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje natychmiast pokoju natychmiast pokoju częściowo umeblowanego możliwie w centrum Oferty pod „Gotówka“ w admin niniejszego pisma. 165

Zamienię mieszkanie w Bydgoszczy 4 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon na podobne w Łodzi. Oferty do administracji pod „Kapitan“. 131

Odnajmę pokój umeblowany młodej pannie. Oferty „Umeblowany“. 132—2

Poszukuje pokoju przy rodzinie izr. małżeństwo bezdzietne. Zgłoszenia do admin „Republiki“ pod „W. M.“ 129

Pokój do odstąpienia z meblami z osobnem wejściem Zakątna 28, front, II piętro m. 15. 121

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu z niekrępującym wejściem. Oferty do administracji pisma dla „S. 4“ 142

Do wynajęcia dla 2 osób duży słoneczny pokój z całodziennym utrzymaniem Wólczańska 41 m. 21 144

### Nauka i wychow

Rutynowany nauczyciel muzyki (skrzypce, fortepian i teorje) udziela lekcji. Cena przystępna Radwańska 12 m. 5 141

Udzielam lekcji języka niemieckiego Zawadzka 1 m. 12 od 2—3. 150—2

Nauczyciel udziela lekcji języków polskiego, niemieckiego, angielskiego, francuskiego, konwersacji, korespondencji i buchalterji po cenie przystępnej. Kilińskiego 130 Piltz. od 4—6 914—3

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji francuskiego i niemieckiego, literatury i konwersacji Zachodnia 51, u p. Frumes od 2 5-ej. 974—3

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji buchalterji oraz języka hebrajskiego. Cena dostępna Feliks Rozenblum, ul. Pańska 23 front III piętro. 043—6

### Posady.

Poszukuję pierwszorzędnej modystki do wspólnego założenia pracowni kapeluszy. Lokal posiadam odpowiedni Oferty pod „Wykwintna“ do „Republiki“. 143

Potrzebna od zaraz inteligentna panna do dziecka 3-letniego. Referencje pierwszorzędne. Zgłosić się: Piotrkowska 109 m. 4 lewa of. od godziny 4—6. 158

### Rozmaite

Szyję i reperuję bieliznę w prywatnych domach po cenach przystępnych ul. Kilińskiego 143 pr. of. 2-gie wejście m. 53 Sommer 957—3

Obiady gospodarskie wydaje w prywatnym mieszkaniu od 12 do 5 ulica 6-go Sierpnia 56 parter, 085

Zgubiona matrykuła B. Maranc, ucznia żydowskiego Gimnazjum. 152

Posiadając 4000 zł gotówki, pragnę przystąpić do ja kiegokolwiek przedsiębiorstwa zapewnionym d chodem. Oferty sub. „Spółpraca“ 1

Zaginął pies foxterrier biały, u szy i ogon czarny wabi się Džimmy Odprowadzić za wynagrodzeniem Ewangielicka № 5 Epstein. 101

Jadąc pociągiem międzynarodowym Berlin-Warszawa skradziono mi 3 tysiące franków oraz dokumenty na im. Nachman Zelgfe z Łasku. 1

### Zagubione dokumen

ZAGUBIONO portfel wraz z dokumentami i książeczką wojskową, wydaną przez P. K. Łódź (miasto) imię Wacława Łaszczyka. Łaskawy znalazca zechce o desłać dokumenty pod adresem: Łódź ul. Księży Młyn 5 m. 10. 04

Jechoch Majer Grynberg zgubił dokument wojskowy wyd. w. P. K. U Łódź, rok 1919. 099—

---

Dr. med.
**BRAUN**
Południowa Nr 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 i od 4 i pół do 8 w.

---

Dr. med.
**LUBICZ**
**Cegielniana 43**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe L. czenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8 11

---

Dr. med.
**B. OIMEI**
przyjm. od 8— i 5—8 panie od 1—11 i 5—6
Chor. skórne dróg mocz. kobiece
**ul. 6 Sierpnia 1 (Benedykta)**

---

**Lekarz-dentystka B. MARKUS-NUSBAUMOWA**
**Piotrkowska 5**
Przyjmuje codziennie prócz niedziel świąt od godz 10—2 i 4—7

---

**Prenumerata „Republiki“** wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.
Reublika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 1 szpalt 100 pr. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne „ 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska … Drukarnia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.